Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 75 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.008.

Rok XIV Nr. 3 — Łódź poniedziałek 3 stycznia 1938 r.

Czy powstańcom uda się wziąć wojska „rządowe" w kleszcze?

Posuwanie się naprzód dwoma skrzydłami

SARAGOSSA, 3. 1. — Korespondent Havasa podaje ostatnie chwile specjalnego wysłannika, Associated Press" Neil'a, który odniósł ciężkie rany pod Teruelem.

Jeszcze na 20 minut przed zgonem, Neil przyjmował wizyty. Nie zdawał on sobie sprawy z ciężkiego swego stanu. Za radą lekarzy Neil, który był katolikiem przyjął Ostatnie Sakramenta. Agonia jego była krótka i cicha. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział były: „Usiłuję ruszać rękami, aby się przekonać, że je mam jeszcze. To za głupia historia".

Zgon nastąpił punktualnie o godz. 12-ej w południe. Zwłoki jego wraz ze zwłokami dwóch innych dziennikarzy zmarłych na skutek ran, Johnsona i Sneepshanx'a przewiezione będą dziś do granicy. Do Hendaye ciała przybędą o godz. 17-ej.

KILKA TYSIĘCY ZABITYCH...

SALAMANKA, 3. 1. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco: na odcinku Villastar, zajętym przez nasze prawe skrzydło ostatnio przybyłe oddziały nieprzyjacielskie usiłowały daremnie [...]czać akcję, lecz zostały zniesione.

Lewe skrzydło kontynuuje marsz naprzód, pościg i łamanie oporu nieprzyjacielskiego. Liczba zabitych po stronie nieprzyjaciela sięga kilku tysięcy.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 3. 1. — Komunikat urzędowy ministerstwa obrony narodowej podaje, że na froncie Teruel przez cały dzień niemal bez przerwy toczyła się walka, której wynik był pomyślny dla wojsk rządowych.

OSIĄGNIĘTE CELE.

SARAGOSSA, 3. 1. — Jak podaje korespondent Havasa ruchy wojsk na odcinku Teruel trwały w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy.

Powstańcy osiągnęli wszystkie cele, wyznaczone przez dowództwo.

Wojska rządowe cofnęły się w nieładzie, pozostawiając ogromny materiał wojenny i wielu zabitych. Posuwanie się powstańców odbywa się dwoma skrzydłami i zmierza do wzięcia wojsk rządowych w kleszcze.

DYREKCJA

ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO, SPÓŁKI AKCYJNEJ.

podaje do wiadomości swoich Odbiorców energii elektrycznej, **że w I okresie 1938 roku nastąpił nowy podział miasta na rewiry inkasowe,** wskutek czego może się zdarzyć, że w terminie od 1 do 31 stycznia r. b. inkasenci zgłoszą się do pp. Odbiorców wcześniej lub później niż w terminach dotąd ustalonych.

Dyrekcja Elektrowni uprzejmie prosi o przyjęcie powyższego do wiadomości i potwierdza, że taka zmiana będzie miała miejsce tylko w pierwszym okresie inkasowym. Inkaso za dalsze okresy będzie się odbywało według dat ustalonych w czasie od 1 do 31 stycznia r. b.

Zarazem Dyrekcja zawiadamia, pp. Odbiorców, że od dnia 3 stycznia 1938 roku wydawane są personelowi, spełniającemu czynności służbowe na mieście,

LEGITYMACJE KOLORU BIAŁEGO Z FOTOGRAFIAMI

zaopatrzone w pieczęcie, plomby firmowe oraz podpisy Dyrekcji i zawierające wyszczególnienie funkcyj służbowych. Dotychczasowe legitymacje zostały unieważnione zaś nowe są ważne do końca 1938 roku.

P. P. Odbiorców energii elektrycznej uprasza się o żądanie okazania legitymacji służbowej przed rozpoczęciem czynności przez funkcjonariusza elektrowni.

Na niniejsze rozporządzenie Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej, specjalnie zwraca uwagę pp. Odbiorców, nadmieniając, że za nadużycia osób, niezaopatrzonych w legitymacje Towarzystwa, nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

[...] Japonia złagodzi warunki pokoju?

Zwycięska bitwa chińskich lotników.

HANKOU, 3.1. — Korespondent Reutera podaje, że aczkolwiek marszałek Czang-Kai-Szek odrzucił japońskie warunki pokojowe, rozmowy między nim a posłem niemieckim Trautmannem prowadzone są w dalszym ciągu. Chińskie koła urzędowe zdziwione są ogłoszeniem tych warunków, gdyż zamierzano trzymać prowadzenie rozmów i same warunki w jak najściślejszej tajemnicy. Obecnie, gdy warunki japońskie zostały ogłoszone oficjalnie, koła chińskie oświadczają, iż Japonia musi je zmienić poważnie, o ile pragnie szczerze pokoju. Warunki japońskie stanowią wynik sondowania opinii marszałka Czang-K..-Szeka przez posła Trautmanna w miesiącu grudniu.

ZNISZCZONY GMACH AMBASADY SOWIECKIEJ.

SZANGHAJ, 3. 1. — Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, iż otrzymano potwierdzenie wiadomości o zniszczeniu przez ogień głównego gmachu ambasady sowieckiej w Nankinie. Prasa japońska podaje, że w dniu dzisiejszym ogień lekko uszkodził dom radcy ambasady sowieckiej.

BITWA POWIETRZNA.

SZANGHAJ, 3.1. — Eskadra chińska bombardowała w niedzielę lotnisko w Nankinie, niszcząc dwa bombowce japońskie. Ponadto stoczona została nad Hanczang bitwa powietrzna pomiędzy 22 samolotami japońskimi, a chińską eskadrą myśliwską. Japończycy wycofali się z tej walki. Jeden z ich samolotów został strącony.

P Lupescu wygnana z Rumunii

Pani LUPESCU, faworyta króla Karola, została przez obdarzonego dyktatorską władzą premiera Gogę zmuszona do opuszczenia Rumunii. Pożegnanie króla Karola z p. Lupescu miało przebieg dramatyczny. Rząd nie udziela żadnych oficjalnych wiadomości w tej sprawie, opinia zaś bukareszteńska twierdzi, iż do wygnania pani Lupescu przyczyniło się przede wszystkim jej żydowskie pochodzenie.

Odzyskanie samodzielności przez Zj. Zakł. K. Scheiblera i L. Grohmana

UKŁAD REGULUJE DŁUGI W 100 PROC.

w ciągu 24 lat.

ŁÓDŹ, 3 stycznia. — Przed półtora miesiącem, a mianowicie 15 listopada 1937 r. upłynął 5-letni termin pierwiastkowego układu Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, którego mocą 51 proc. akcyj tychże zakładów zdeponowano w B. G. K., jako gwarancję zaciągniętych kredytów. Obecnie zawarto układ, w którym Zjednoczone Zakłady zobowiązały się uregulować swoje zobowiązania w stosunku do B.G.K., Banku Polskiego, „holdingu" włoskiego „Ira" i banków angielskich na pełne 100 % W zasadzie nastąpiła więc zamiana kredytów krótkoterminowych na długoterminowe. Zobowiązania te wynoszą około 80 milionów złotych. Przed 5 laty wynosiły ponad 60 milionów złotych.

Jest to ewenement pierwszorzędnej doniosłości dla Łodzi, ponieważ jedna z najstarszych i najpotężniejszych placówek przemysłu łódzkiego uzyskuje swobodę ruchów.

—oOo—

Groźny pożar w fabryce „Elektrobudowa"

Wszystkie budynki drewniane spłonęły.

ŁÓDŹ, dn. 3 stycznia. — Dziś w nocy o godz. 2,30 Centrala Straży Ogniowej została zaalarmowana wiadomością o wybuchu pożaru przy ul. Kopernika 56-58 w fabryce „Elektrobudowa".

Na miejsce pożaru przybyła straż w sile 7 oddziałów, bowiem ogień objął szereg zabudowań drewnianych, budynków parterowych w których mieściły się stolarnia, kotlarnia i klejarnia.

Ogień natrafiwszy na łatwopalne materiały szerzył się z błyskawiczną szybkością, tak, że dopiero po upływie 2 godzin wytężonej akcji straży ogniowej zdołano pożar zlokalizować.

Akcja trwała do godz. 7-ej rano bez przerwy. Wszystkie budynki drewniane spłonęły doszczętnie. Budynek murowany, w którym mieści się „Elektrobudowa" zdołano uratować.

Straty wynoszą około 40 tys. Firma była ubezpieczona.

Przyczyny pożaru nie ustalono. Przedstawia się ono bardzo tajemniczo, gdyż fabryka była od piątku ubiegłego tygodnia nieczynna, a w nocy palacz jeszcze nie przystąpił do pracy.

Sprawa ustalenia przyczyny wybuchu pożaru będzie przedmiotem dochodzenia władz sądowo-śledczych.

Wywczasy świąteczne angielskiej rodziny królewskiej

Król Anglii Jerzy VI-y w towarzystwie królowej Elżbiety i córek: ks. Elżbiety i Małgorzaty Róży opuszcza w samochodzie Londyn, udając się do swej posiadłości wiejskiej w Sandringham.

Dziś rozpoczęto przeprowadzkę mebli z pawilonów wystawy paryskiej.

PARYŻ, 3. 1. — Uchwała senatu przeciwko ponownemu otwarciu wystawy paryskiej odbiła się szerokim echem w opinii francuskiej.

Dzienniki lewicowe krytykują postanowienie senatu, uważając, iż jest to jeszcze jeden element rozgrywki, jaką senat, a przede wszystkim sen. Caillaux prowadzi z frontem ludowym i z wicepremierem Blumem, ojcem duchownym paryskiej wystawy międzynarodowej.

Z kół komisariatu generalnego wystawy oświadczają, iż już w najbliższym czasie rozpocznie się ostateczna likwidacja wystawy.

Likwidacja ta jednak potrwa co najmniej 5 miesięcy.

Już od 3 stycznia rozpoczyna się przeprowadzka mebli i przedmiotów sztuki, znajdujących się jeszcze w poszczególnych pawilonach, a w końcu stycznia ewentualnie może około 15 stycznia rozpocznie się sama rozbiórka.

Należy zauważyć, iż z wystawy pozostanie jednak szereg pierwszorzędnych objektów, jak dawny pałac Trocadero, muzeum współczesnej sztuki francuskiej, na Quai de Tokio, szereg nowych mostów przejść podziemnych, placów i t.d.

Rozważana jest również możliwość utrzymania na stałe t. zw. pałacu wynalazków, który byłby zamieniony na muzeum nauki.

Zwycięski marsz wojsk japońskich w Chinach.

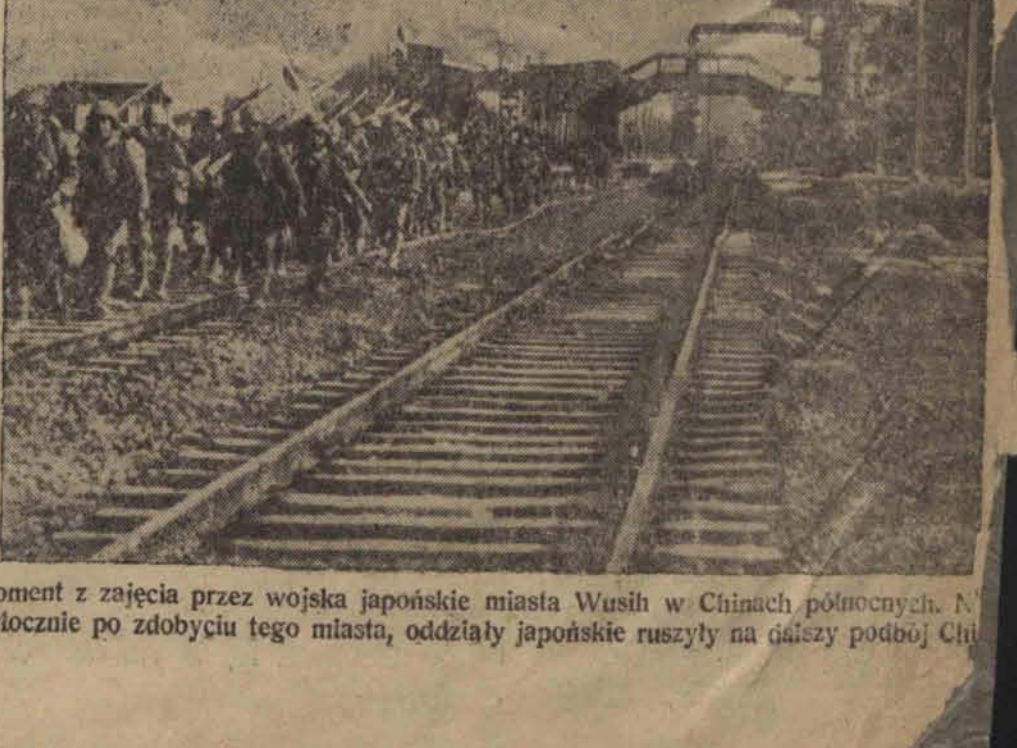

Moment z zajęcia przez wojska japońskie miasta Wusih w Chinach północnych. Niezwłocznie po zdobyciu tego miasta, oddziały japońskie ruszyły na dalszy podbój Chi[...]

Przyjęcie bez przemówień na cześć nowych kardynałów

MIASTO WATYKAŃSKIE, 3. 1. — Kardynał Pacelli wydał w Watykanie uroczyste przyjęcie dla nowopowołanych członków Kolegium Kardynalskiego. Przyjęcie odbyło się w sali Paramentów wspaniale przystrojonej słynnymi arasami watykańskimi. Zastawa stołowa pochodziła częściowo z daru Kolegium Irlandskiego dla Grzegorza XVI, częściowo z daru Hindenburga dla Piusa XI z okazji jubileuszu kapłańskiego. Po środku stołu umieszczono wspaniały brąz złocony ofiarowany Piusowi VII przez Napoleona.

W przyjęciu wzięło udział trzynastu kardynałów, gubernator Miasta Watykańskiego, Korpus dyplomatyczny w komplecie i liczni dostojnicy watykańscy. Zgodnie z protokółem podczas przyjęcia nie wygłaszano przemówień i nie wznoszono toastów.

—oOo—

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONII!

Autokar runął w przepaść.

Trzech turystów zabitych, 14 rannych.

RZYM, 3. 1. — Autokar niemiecki, którym jechało 23 turystów spadł pod Bolzano na śliskiej drodze górskiej, w wąwóz z wysokości 50 mtr. Trzech turystów zginęło na miejscu, a 14 przewieziono do szpitala w Brunice z powodu odniesionych przez nich ran. Stan trzech rannych jest poważny. Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele władz i oddział żołnierzy z Bolzano.

—oOo—

Dolar 5.24½

Bank Polski notował dolary po 5.24 i pół, funty szterlingi 26.24, franki szwajcarskie 121.35, franki francuskie 17.72, liry włoskie 21.00.

CORSO Po raz pierwszy w Łodzi **Postrach Opery** W rolach głównych **Borys KARLOFF, Warner Oland**
Film o niebywałym napięciu!!!
NADPROGRAM: MALI GENIUSZE
Pocz. w dni powsz. o g. 4, w sob. i niedz. g. 12. Ceny miejsc od 50 g

Otwarte drzwi wagonu
wybiły 34 szyby mijającego pociągu

CZĘSTOCHOWA, 3. I. — W noc Sylwestrową podróżni dwóch pociągów osobowych Nr. 217 i 222 przeżyli niezwykłą sensację: oto kiedy pociągi te mijały się w polu, pomiędzy stacjami Łazy i Zawiercie, otwarte wskutek nieostrożności jakiegoś podróżnego drzwi jednego z wagonów poczęły uderzać w ściany pociągu mknącego po drugim torze w przeciwnym kierunku. W tym momencie rozległ się szybko po sobie następ... huk za hukiem i szyby we wszystkich przedziałach obu pociągów posypały się z trzaskiem. Zaskoczeni pasażerowie nie mogli zorientować się, czy wagony ich są bombardowane przez niewidzialnego wroga, czy też jest to wstęp do jakiejś poważnej katastrofy. Można sobie jednak wyobrazić panikę podróżnych.

Na szczęście wszystko skończyło się na rozbiciu 34 szyb i ostrem zimnie, które wskutek wypadku zapanowało w pociągach.

—ooo—

Wicepremier Kwiatkowski i minister Roman
na Ogólno-Pomorskim Zjeździe Kupiectwa w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 3. 1. — Ogólny Zjazd Kupiectwa Pomorskiego, jaki odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 16 stycznia 1938 roku zapowiada się imponująco.

Zjazd zaszczycą swą obecnością wicepremier rządu i minister skarbu inż. Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu Roman wojewoda pomorski Raczkiewicz, J. E. X. biskup Okoniewski, najwyżsi reprezentanci wojskowości, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz administracyjnych, samorządu gospodarczego i terytorialnego oraz szerokie warstwy kupi...

Czołowy referat, który wygłosi prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu poseł Tadeusz Marcinlewski, zobrazuje całokształt sytuacji gospodarczej Pomorza ze specjalnym uwzględnieniem położenia kupiectwa pomorskiego. Referent wyprowadzi szereg wniosków generalnych, mających na celu wyrwanie Pomorza z obecnego impasu gospodarczego i wciągnięcia go w orbitę ogólno-państwowego planu inwestycyj.

Spodziewana jest obszerna odpowiedź wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

—ooo—

Łukasik był zamożnym majstrem
Dalsze szczegóły niesamowitej zbrodni na G.-Śląsku

Z Chorzowa donoszą:

Tajemnica strasznej zbrodni w Chorzowie, której dopuścił się rzemieślnik tamtejszy, Lukasik, trując swą matkę, żonę, córkę i synka, po czym sam ponosząc śmierć od tej samej trucizny — pozostaje do tej chwili zagadką.

Śp. Lukasik pracował jako majster mydlarski w fabryce Lustiga w Będzinie i zarabiał ponad 400 złotych miesięcznie. Cieszył się opinią dobrego i fachowego pracownika. Również cała rodzina zażywała najlejszej opinii. Jedna z sąsiadek wyraziła się, że na ulicy Karola Miarki w Chorzowie nie było zgodniejszego i solidniejszego małżeństwa. Śp. Lukasik był dobrym mężem i ojcem. Posiadał trzypokojowe, przyzwoicie urządzone mieszkanie z przedpokojem i łazienką. W mieszkaniu znajdował się m. i. aparat radiowy, gramofon i biblioteka z wartościowymi dziełami. Sąsiedzi przypuszczali pierwotnie, że Lukasik otruł swą rodzinę i siebie z rozpaczy po utracie posady.

Tymczasem policja stwierdziła, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, a Lukasik otrzymał nawet 200 zł zaliczki na święta. Optantem niemieckim nie był i nie był zmuszony emigrować do Niemiec albowiem był on obywatelem polskim narodowości niemieckiej. W Chorzowie nie ma już zresztą ani jednego optanta niemieckiego. I ta pogłoska okazała się więc błędna.

Istnieje wreszcie przypuszczenie, że Lukasik popełnił zbrodnie w momencie zaciemnienia umysłu.

Dotychczas nikt z jego krewnych zamieszkałych w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opolskim do Chorzowa nie przybył. Prawdpodobnie po sekcji zwłok, pogrzeb rodziny Lukasików odbędzie się na koszt gminy m. Chorzowa.

Należy dodać, iż dotychczas lekarzom nie udało się stwierdzić rodzaju trucizny. Ustali to może dopiero sekcja zwłok, która odbędzie się w poniedziałek, lub wtorek. Na biurku w mieszkaniu Lukasików znaleziono niezaadresowane pismo w języku niemieckim dotyczące wskazówek Lukasika co do sprzedaży urządzenia mieszkania. Z uzyskanej sumy mają być pokryte koszta przyzwoitego pogrzebu, oraz utrzymania grobu rodziny Lukasików, pewna suma ma być zapłacona jednemu z lekarzy chorzowskich za leczenie córki Ruth w szpitalu św. Jadwigi, drobna suma ma być zapłacona lekarzowi za dwie wizyty, zaś ewentualna pozostałość ma być przekazana na rzecz ewangelickiej gminy parafialnej w Chorzowie.

—ooo—

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Między premierem Gogą a Mussolinim nastąpiła wymiana depesz.

(—) Na mocy specjalnej uchwały kongresu amerykańskiego, przyznano znanemu badaczowi antartydy, Lincolnowi Ellsworthowi złoty medal, specjalnie dla tego celu ufundowany.

Wyjątkowe to odznaczenie przyznane zostało Ellsworthowi za jego wybitne zasługi w czasie lotów do antarktydy w listopadzie i grudniu 1935 r., kiedy pierwszy zatknął flagę amerykańską na terytorium, na którym nigdy dotąd nie stanęła stopa ludzka. Ellsworth przyłączył do Stanów Zjednoczonych obszar obejmujący 350.000 mil. kw.

(—) Na stokach góry Schneeberg (2000 m) zasypała lawina grupę, składającą się z 20 wiedeńskich narciarzy. Ekspedycja ratunkowa wydobyła spod zwałów śniegu 12 narciarzy, których zdołano zachować przy życiu, oraz 5 trupów. Poszukiwania za pozostałymi trzema trwają.

(—) Wczoraj miał miejsce wstrząsający wypadek na stacji Pruszków. Mianowicie mieszkaniec Brwinowa, Czesław Pilichowski, bezrobotny wyskoczył znienacka na tor, tuż przed nadejściem pociągu i stanął twarzą do lokomotywy.

Kilku pasażerów chciało ratować mężczyznę, lecz ten rzucił się pod pędzący pociąg i został na miejscu rozszarpany w kawałki.

(—) Na terenie wileńszczyzny zapanowały bardzo silne mrozy, które spowodowały opóźnienia w komunikacji kolejowej.

Ze względów formalnych odroczone zostało rozstrzygnięcie wniosku o ogłoszenie upadłości wydawnictwa „Oświata", które było właścicielem, nieukazującego się już „Dziennika Porannego". Sprawa ta rozpatrywana będzie przez wydział handlowy Sądu Okręgowego w dniu 8 stycznia.

(—) Miedzy Podgórzem a Krakowem znaleziono zwłoki żony kupca z Zawiercia Edelmanowej. Jej 4-letnia siostrzenica F. Lunenfeld zaginęła i dotychczas nie została odnaleziona.

(—) Policja warszawska aresztowała przy ulicy Krochmalnej 11 w Warszawie, Jakóba Pomeranca, który założył szkołę złodziei kieszonkowych oraz „profesorów" tej szkoły Szlamę Morgelmana i Joela Pasternaka.

(—) Lokatorka domu przy ul. Grzybowej Nr. 8 w Łodzi schodząc ze schodów potknęła się tak nieszczęśliwie, że runęła na dół ponosząc śmierć na miejscu.

(—) Przydział dewiz dla przędzalnictwa bawełnianego wyniósł w minionym roku 110 milionów złotych.

(—) Robotnicy fabryki Poznańskiego w Łodzi złożyli 20.000 złotych na FON.

(—) Pomnik Stanisława Moniuszki stanie w Parku Poniatowskiego naprzeciw ulicy Żwirki.

Romans emeryta z żoną stróża
Zabójca skazany na 2 lata więzienia.

Ze Stryja donoszą:

Przed trybunałem stryjskiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Skolem odbyła się rozprawa o skrytobójcze zamordowanie emerytowanego radcy kolejowego, śp. Mariana Webera, b. komendanta Małopolskiej Straży Obywatelskiej oraz prezesa Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie.

... oskarżonych zajął 34-letni Pa... z Tuchli, syn miejscowego sołtysa, oskarżony o to, że w dniu 8 październ... 1937 r. w Tuchli zadał Weberowi kilka śmiertelnych ran kołem. Oskarżony do winy się nie przyznał, podając, że w ogóle w tym dniu śp. Webera w Tuchli nie widział. (Zaznaczyć należy, że Weber miał willę w Tuchli i bardzo często tam przebywał). Świadkowie oskarżenia zeznają, że jeszcze miesiąc przed tragicznym dniem oskarżony groził Weberowi śmiercią. — W pewnym momencie oskarżony wstał z ławy i zwrócił się do trybunału z prośbą, że chce zmienić zeznania. Głosem złamanym i ze łzami w oczach przyznał się do winy i złożył zeznanie, z którego wynikało iż żona jego od pewnego czasu romansowała z 58-letnim emerytowanym radcą Weberem, u którego oskarżony był za stróża. W krytycznym dniu Weber wyrażał się obelżywie o oskarżonym, jako mężu tej „jednej kobiety". W zdenerwowaniu oskarżony uderzył Webera laską w głowę, a sam uciekł do lasu, gdzie go dopiero po kilku dniach ujęto.

Zeznania oskarżonego wywarły olbrzymie wrażenie na sali, a sam fakt romansu Webera z żoną oskarżonego potwierdzili również świadkowie. Sąd zasądził Jaciowa na dwa lata bezwzględnego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego od 8 października 1937 roku.

Komuniści sprowokowali awanturę
na zabawie „Pracy Polskiej".

ŁÓDŹ, dn. 3 stycznia. Jak donosiliśmy, w czasie zabawy, zorganizowanej przy ul. Bandurskiego 9-11 przez Związek „Praca Polska" doszło do awantur i bójki, w której wyniku kilka osób zostało pobitych. Władze przytrzymały sprawców zamieszania, przywracając spokój, wobec czego zabawa odbywała się do rana bez przeszkód. Zatrzymanymi okazali się komuniści, którzy lokal „Pracy Polskiej" upatrzyli sobie jako teren do swych ekscesów.

Nazwiska zatrzymanych nie są narazie ujawnione.

Część fabryk ruszyła
po przerwie świątecznej

ŁÓDŹ, dn. 3.1. — Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym uruchomione zostały niektóre fabryki włókiennicze. Uruchomienie objęło tylko część fabryk. Reszta fabryk ruszy w dniu 10 stycznia rb.

OGÓLNE ZEBRANIE
robotników sezonowych

ŁÓDŹ, 3.1. — Dziś po południu na terenie gazowni miejskiej odbędzie się posiedzenie komisji, powołanej dla uzgodnienia poprawek do projektu przepisów dla pracowników gazowni miejskiej.

— Jutro o godz. 4-ej po południu w lokalu przy ul. Wodny Rynek 13 odbędzie się ogólne zebranie robotników sezonowych. Tematem zebrania będzie zapoznanie się z akcją, podjętą przez związki zawodowe w kierunku podwyższenia dotychczasowych stawek sezonowców. Opracowany zostanie specjalny memoriał, który wyłoniona z terenu łódzkiego delegacja przedłoży miarodajnym czynnikom w Warszawie.

MRÓZ.
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 3.1. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła 13 stopni poniżej zera. Ciśnienie barometryczne 756 milimetrów. Wiatry z kierunków północnych. Pogoda mroźna, stała.

Inżynier dyrekcji kolejowej
skoczył z III piętra na bruk.

Z Torunia donoszą:

O godzinie 6.40 przechodnie byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku. Oto na parapecie okna III piętra domu Nr. 23 przy ul. Szerokiej ukazała się sylwetka mężczyzny, który bez namysłu rzucił się na bruk. Gdy pośpieszono mu z pomocą, dawał już tylko słabe oznaki życia i wkrótce skonał.

Jak zdołano ustalić, tragicznie zmarłym jest 30-letni urzędnik kontraktowy dyrekcji kolejowej toruńskiej ś. p. inż. Tadeusz Celiński, który pod wpływem depresji psychicznej popełnił samobójstwo. Przed śmiercią denat napisał kilka listów do władz kolejowych i swych krewnych, w których wyjaśnia przyczynę samobójstwa.

Inkasenci elektrowni ustalą terminy
zgłaszania się po należność za prąd.

ŁÓDŹ, 3. 1. — Inkasenci elektrowni łódzkiej otrzymali nowe legitymacje koloru białego i zaczną się począwszy od dnia dzisiejszego zgłaszać się do poszczególnych odbiorców. Z każdym odbiorcą zostanie ustalony termin zgłaszania się inkasentów o należność, który w ciągu roku będzie dokładnie dotrzymywany.

Zawieszenie działalności
litewskiego „Towarzystwa św. Kazimierza"

WILNO, 3. 1. — Władze administracyjne doręczyły zarządowi litewskiego „Towarzystwa św. Kazimierza" w Wilnie decyzję o zawieszeniu działalności tego towarzystwa. Jednocześnie został wyznaczony kurator, celem zabezpieczenia majątku towarzystwa.

Bezrobotny czeka
na pracę i chleb
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Bolesny epilog wycieczki narciarskiej.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, 3 stycznia. — Lekarz pogotowia miejskiego został dziś o g. 7.45 rano zawezwany na stację Łódź - Fabryczna, dokąd przywieziono ze Zwardonia na Śląsku pewną młodą, pokaleczoną niewiastę. Jak się okazało, 22-letnia Stanisława Żakówna, zamieszkała przy ul. Zagajnikowej, uległa w czasie świątecznej wycieczki wypadkowi z nartami, przy czym odniosła złamania nogi i obojczyka. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia Żakówna przewieziona została do szpitala Św. Józefa w stanie ciężkim.

— W mieszkaniu przy ul. Zielonej 19 otruła się denaturatem 25-letnia Bolesława Granosik. Powodem samobójstwa były nieснaski rodzinne. Po przepłukaniu żołądka lekarz pogotowia pozostawił denatkę na miejscu.

— Na ul. Zgierskiej pośliznął się i upadł, odnosząc ogólne potłuczenia, 10-letni Iciu Szternberg, zamieszkały przy ul. Masarskiej 14.

— Przy ul. Senatorskiej 53 pobity został tępym narzędziem 22-letni Mieczysław Bocian, zamieszkały przy ul. Wrześnieńskiej 15. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę krewkości kompanów, pozostawiając ją na miejscu.

Po kłótni — strzał w usta

Łódź, 3 stycznia. — W Rudzie Pabianickiej przy ul. Prądzyńskiego 20 popełnił samobójstwo 27-letni Stanisław Siwa.

Samobójca wczoraj odwiedził swego szwagra, zamieszkałego również w Rudzie. Z niewiadomej przyczyny doszło do kłótni, w rezultacie której Siwa opuścił mieszkanie szwagra silnie wzburzony. Po przybyciu do swego mieszkania młody człowiek nagle wydobył rewolwer i strzelił sobie w usta, ponosząc śmierć na miejscu.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Obecnie prowadzone są dochodzenia, celem wykrycia istotnej przyczyny tragicznego kroku.

Kaszewiak zmarł na zakażenie krwi
PRZYKRE ŚWIĘTA POLICJI RADOMSKIEJ

RADOM, 3. 1. — Zmarł w szpitalu św. Kazimierza głośny bandyta Jan Kaszewiak. Bezpośrednią przyczyną śmierci było ogólne zakażenie krwi, które wywiązało się od postrzału w brzuch.

Zwłoki bandyty umieszczono w kostnicy szpitalnej. Pogrzeb odbędzie się po przeprowadzeniu sekcji sądowo-lekarskiej.

Przed śmiercią bandyta pojednał się z Bogiem, przyjmując ostatnie Sakramenty z rąk kapelana szpitalnego ks. dr. Gierycza. Przy łożu śmierci był obecny ksiądz, zakonnica oraz dyżurny policjant.

Stan zdrowia Kaszewiaka był już od kilku dni beznadziejny.

O wspólniku Kaszewiaka, groźnym Nikiforze Maruszeczce na razie nic nie wiadomo. Bandyta przepadł, jak kamień w wodę. Trwająca od 8 dni obława policyjna nie dała rezultatu.

W związku z pościgiem policja pow. radomskiego miała bardzo ciężkie i przykre święta. Brnięcie w śniegu po bezdrożach i lasach, czujne nasłuchiwania każdego szelestu w ciemnościach, obawa przed kulą bandyty, oto warunki, w jakich spędzili święta radomscy policjanci

ŻYCIE KUTNA.

CYKL REFERATÓW O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH.

Odbyło się zebranie prezesów związków zawodowych w Kutnie w sprawie popularyzacji zagadnień ubezpieczeń społecznych.

Knener Kazimierz wygłosił referat o ubezpieczeniu pracowników i konsekwencjach dla nich w razie nieubezpieczenia przez pracodawców.

W krótkim czasie odbędą się dalsze referaty i odczyty dla szerszej publiczności

Aresztowanie gajowego
w związku ze śmiercią kłusownika

Sieradz, 3 stycznia. — W związku z obławą na kłusowników oraz strzelaniną, która miała miejsce w lasach państwowych nadleśnictwa Klonowo, w wyniku której został zastrzelony kłusownik Pawelec Feliks, sędzia śledczy w Sieradzu zarządził aresztowanie gajowego Ignacego Tarczewskiego.

Tarczewski został osadzony w więzieniu w Sieradzu

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

DR BRAUN
Choróby skórne i weneryczne
Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od . 10—1 w poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
... 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr med.
H. LUBICZ
chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Kapl. Żrkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-93.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 —12.30, po poł

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Gabinet Roentgeno - światłoleczniczy
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-33.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

M.B. im. L. W.

Wyspy, z których się nie wraca...

RAJSKIE ZAKĄTKI NA PACYFIKU

Samolot zbliża odległe kontynenty.

Tahiti, w grudniu.

Posiadłości Francji w Polinezji na Pacyfiku stanowią główne dwa archipelagi, noszące miano Oceanii i Nowej Kaledonii. Na pierwszy składa się aż 104 wysepek, które razem wziąwszy wynoszą 4.000 km. kw. Najbardziej znane są wyspy Markizy, Towarzyskie Sous Vent i Tahiti, słynąca

pięknością mężczyzn i kobiet.

Wyspy te pochodzenia wulkanicznego mają klimat zdrowy i bogatą roślinność. Czar ich jest tak wielki, że kto raz zakosztował rozkoszy tego raju na Pacyfiku, ten się tam instaluje na dobre. Tak właśnie uczynił słynny Alain Gerbault, były lotnik, który na małym stateczku przepłynąwszy najpierw zupełnie sam Atlantyk, a teraz osiedlił się na stałe w czarodziejskiej Oceanii.

Ludność tych wysepek wynosi 40.279 mieszkańców, z czego 5.280 Francuzów, 17.234 Oceańczyków oraz liczni Chińczycy. Tubylcy są zdaniem jednych pochodzenia indyjskiego, według drugich natomiast należą do potomków jednego

z zaginionych kontynentów.

Wyspy te produkują trzcinę cukrową, orzechy kokosowe, wanilię, pomarańcze, kawę ananasy, olej rycynowy i tytoń. Posiadają pokłady fosfatów, znane są z wyrobów z perłowej macicy i połowu pereł.

Nowa Kaledonia, odkryta przez Cooka, stała się posiadłością francuską od 1863 roku. Kraj to przede wszystkim rolniczy, o klimacie zdrowym i przyjemnym.

Nowa Kaledonia może być jeszcze uważana za teren emigracyjny, ale odległość jej wymaga

ogromnych kosztów podróży.

Nawiasowo dodamy, że we wszystkich posiadłościach francuskich przyjmuje się tylko podróżnych mających pieniądze na powrotną drogę.

Ludność wyspy wynosi 63.330, z czego 28.000 tubylców, 12.000 Francuzów, Kaledończycy, zwani „Canaques" są rośli i silni, odznaczają się specjalnie

bystrym wzrokiem i słuchem.

Oddają się kultowi fetyszów. Z białymi niechętnie współpracują, dlatego znajdują się tam tak licznie Chińczycy, Indochińczycy i Japończycy. Nowa Kaledonia była przed Gujaną kolonią karną.

Na północ od niej rozciągają się wreszcie Nowe Hebrydy stanowiące jedyne w swoim rodzaju kondominium, ponieważ kolonia ta pozostaje pod egidą Francji i W. Brytanii.

Krajowcy są mało dostępni, żyją zgrupowani w plemiona rywalizujące ze sobą. Na niektórych wysepkach, do których nie dotarła cywilizacja francuska, panuje jeszcze ludożerstwo.

Obecnie zaszła ważna zmiana mogąca wpłynąć na nowy rozwój tych posiadłości francuskich. Linia bowiem lotnicza „Chine Clipper" zapewniająca komunikację Ameryki z Chinami, zwróciła się do rządu francuskiego, z propozycją tworzenia bazy lotniczej w Numei. Tak więc i lotnictwo pomiędzy ludożercami może stać się pionierem cywilizacji.

A. T.

„W MAJU..."

Słynna amerykańska śpiewaczka i artystka filmowa Jeanetta MacDonald obok swego partnera Nelsona Eddie w nowym filmie pt. „W maju..." który niedługo zawita do Europy.

PORT MORSKI W SZWAJCARII?

Mediolanie odbyła się konferencja delegatów Szwajcarii i Włoch, która obradowała nad planem połączenia jeziora Lago Maggiore z kanałem z Adriatykiem przez rzekę Tessino i Pad. Widoczne na zdjęciu Locarno nad jeziorem Lago Maggiore stałoby się szwajcarskim portem morskim, dotąd bowiem mogłyby docierać statki za pośrednictwem kanału.

Nakarm głodne dzieci

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łodzi konto 490.

Mąż z fałszywym nazwiskiem.

Podrobiony dowód ułatwił zdobycie pracy.

Sędzia śledczy w Bethune ma do rozpatrzenia bardzo zawiłą ale jednocześnie ciekawą sprawę fałszywych papierów na zasadzie których Franciszek S. dostał pracę w kopalni Marles. S. ożenił się i zapisał swego syna z tego małżeństwa na swe nazwisko, które było fałszywe.

W roku 1923, pod przybranym nazwiskiem S. przybył do Marles i tam dostał pracę, a w r. 1928 poślubiwszy Martę S., zamieszkał w Auchel.

Gdy go zwolniono z kopalni, S. udał się do dep. Oise, i pracował na fermie w Antilly. Znany był jako dobry robotnik. Żona o fałszywym jego nazwisku nie wiedziała.

Po urodzeniu się syna, zapisał go jeszcze pod tym przybranym nazwiskiem. Sytuacja jego stanu była coraz bardziej zagmatwana.

Ale dziecko hie było chrzczone, co smuciło matkę. Gdy nadszedł czas dla dziecka nauki katechizmu, ksiądz zażądał papierów kościelnych. Dla przeprowadzenia formalności, rzekomy S. napisał do gminy, w której mieszkał prawdziwy S... i prosił o przysłanie metryki.

To go właśnie zgubiło. O tych staraniach dowiedział się prawdziwy S., który zdziwił się, że gdy z Polski nie wyjeżdżał wcale zażądano z Francji jego papierów.

O fakcie zawiadomiono władze francuskie, które zawezwały fałszywego S. Oświadczył on, iż nazywa się w rzeczywistości Stanisław J.

Jako powód przybrania fałszywego nazwiska podał, że mu władze polskie odmówiły wydania zezwolenia na wyjazd do Francji, ponieważ nie odbył służby wojskowej, wystarał się wtedy o obce papiery.

Stanisława J. pozostawiono na wolności, ale oskarżono o fałszowanie i używanie fałszywych papierów. Sprawa jego może się pogorszyć, gdy sąd wybada sposób w jaki doszedł do papierów S., czy je skradł, czy je znalazł i wykorzystał.

ŚMIERTELNE „SALTO MORTALE".

Tragiczna jazda motocyklem.

Na ulicy Franchepre, w pobliżu kawiarni du Solei Moyevre-Grande wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy. Ofiarą jego padł Jugosłowianin, Jerzy Budinier, lat 29. Budinier wybrał się motocyklem, prowadzonym przez Polaka, Piotra Staszko zamieszkałego w Joeuf, do szybu „Gran-Fond", gdzie obydwaj koledzy mieli pobrać zarobione w kopalni pieniądze. W drodze powrotnej, Budimir poprosił Staszkę, aby go zawiózł do Moyeuvre-Grande, gdzie Jugosłowianin zamierzał sobie kupić garnitur. Gdy motocykl znajdował się na ul. de Franchepré, na drogę wyskoczyło nagle dziecko. Chcąc uniknąć najechania dziecka Staszko zahamował motocykl na miejscu. Wskutek nagłego zahamowania siedzący w tyle Budimir został wyrzucony i upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

OWIEŚĆ 50

Angielski minister na nartach

Mr Leslie Burgin, angielski minister komunikacji uprawia sport narciarski w Davos

— I ja wam winszuję! — wyrzekł Wondołowski na pozór serdecznie. — Trudno, spóźniłem się i pan Korski zdmuchnął mi dobry interes sprzed nosa! Ale, nie mam pretensji. Niech przyzwoici ludzie też się dorabiają.

Tymczasem Trzpień napisał pokwitowanie.

— Dobrze! — rzekł Korski, chowając je do kieszeni. — Wszystko załatwione i jutro dokończymy reszty formalności. A teraz panów przeproszę, ale istotnie czuję się tak źle, że pójdę zaraz do domu.

Gdy wyszedł z biura, Wondołowski trzepnął z całej siły Trzpienia w kolano.

— Udało się! — zawołał. — Głupszy jest, niż myślałem, albo naprawdę chory, że dał się tak nabrać...

Słowo „nabrać" uraziło Trzpienia, ale odparł:

— Istotnie dopomógł mi pan! Sądził, że chce pan zostać moim wspólnikiem!

— Ha... ha... ha... — śmiał się Wondołowski — zostałbym nim, jakbym na głowę upadł! Przepraszam, już zostałem, bo jest mi pan „krewny" trzysta złotych. Oddaj no pan prędko te trzy seciny z tych pieniędzy Korskiego, jakie pan tak gładko schował do kieszeni.

— Służę! — Trzpień bez oporu położył przed nim trzy papierki, jakie wyciągnął z otrzymanej poprzednio paczki. — Chyba jestem w porządku?

— Ze mną zupełnie — Wondołowski wkładał je powoli do najgłębszej przegródki portfelu. — Tylko...

— Tylko?

— Najwyższy czas był, żeby pan dziś złapał gotówkę!

— Dlaczego?

— Bo ten mój sąsiad z Piotrkowskiej, ten Szwarcmacher, co handluje mąką, nie dziś to jutro poleci do prokuratora. Rąbnął go pan coś na cztery tysiące, dał mu ze sto terminów i ich nie dotrzymał, a to taki nerwowy izraelita, dłużej czekać nie chce...

— Tam, do diabła! — zaklął Trzpień.

— Ano, widzi pan! — Wondołowski włożył portfel do kieszeni i powstał z miejsca. — Radziłbym zjechać póki czas i póki kto pana nie cupnie za frak!

Z kolei opuścił prześwietne biuro komisowe, bardzo zadowolony ze siebie.

Odzyskał cudownym sposobem trzysta złotych, na których dawno krzyż położył i prócz tego podciął nogi Korskiemu, którego i nadal uważał za niebezpiecznego rywala.

Tymczasem Korski, powróciwszy do hotelu, zastanawiał się, co dalej ma uczynić.

Wreszcie, zdecydował się napisać list do Wandeczki. W liście tym wyznawał jej szczerze całą swą przygodę z Darskim, tłumaczył, czemu się zgodził przez pewien czas go zastępować, zaznaczał, że wszystko to skończyło się i pragnie teraz spokojnie pracować, wreszcie zapytywał Wandeczki, w jaki sposób dowiedziała się o tej historii, będącej tajemnicą dla wszystkich. Błagał ją,, aby spotkała się z nim choć na krótką chwilę, to ostatecznie zostanie wyjaśnione nieporozumienie, gdyż pojąć nie może, co właściwie wywołało taki jej gniew i oburzenie. Jeśli nawet, pragnąc zarobić pieniądze, zgodził się na tę, może niezbyt etyczną kombinację, z tego nie wynika, że jest podłym człowiekiem i Wanda nie ma powodu do podobnego postępowania. W grę tu wchodzić muszą inne czynniki, które zostaną wyświetlone w czasie ich osobistej rozmowy i dlatego raz jeszcze prosi Wandeczkę, żeby zechciała zobaczyć się z nim.

Włożył list do koperty, zakleił ją i skreśliwszy adres, zawezwał pomocnika portiera.

— Odwieziesz ten list na Radwańską — rzekł — i doręczysz go wyłącznie tej pani, której nazwisko jest napisane na kopercie. Pannie Wandzie Wendrychównie. Proszę nie oddawać go w żadnym razie komu innemu. Jeśli spiszesz się dobrze i przyniesiesz odpowiedź, dostaniesz pięć złotych.

Chłopiec, zachęcony sutym datkiem, pomknął, jak strzała i wnet znalazł się na pierwszym piętrze domu, w którym zamieszkiwała Wendrychowa.

Zadzwonił.

Zbieg okoliczności, szczęśliwy, czy też nieszczęśliwy chciał, że otworzyła mu Wandeczka, we własnej osobie.

— Mam list do panny Wandy Wendrychówny — oświadczył — czy mógłbym ją zobaczyć!

— Jestem nią...

Wzięła kopertę do ręki i wnet poznała pismo Korskiego.

Zbladła, a rączka trzymająca kopertę zadrżała.

— To od pana Korskiego?

— Tak! Prosi o odpowiedź!

Wandeczka zawahała się. Resztki uczucia dla Korskiego oraz kobieca ciekawość walczyły z obrażoną miłością własną.

— Nie!

— Pan bardzo prosił!

Może zdecydowałaby się ostatecznie na otwarcie listu, gdyż nie wypuszczała z rąk koperty, a nawet jej paluszki szarpały jej brzeg nerwowo, jakby zamierzały go rozedrzeć, gdyby w tejże chwili z głębi mieszkania na widownię nie wypłynęła pani Wendrychowa w swym zatłuszczonym szlafroku i wykrzywionych, przydeptanych pantoflach.

— Nie — rzekła twardo, zwracając kopertę chłopakowi — proszę powiedzieć panu Korskiemu, że nie będę przyjmowała listów od niego!

W ten sposób na krok była od prawdy i z własnej winy, przez dziecinny nieco upór, nie chciała jej poznać.

— Od kogóż ten list? — ciekawie zapytała Wendrychowa, która przyczłapawszy przez korytarz znalazła się obok córki.

— Od Korskiego!

— Od Korskiego? — zaniepokoiła się w obawie, że wyda się cała intryga. — Przyjęłaś go?

— Widzi mama, że zwróciłam! A nawet proszę chłopca, który list przyniósł, aby powiadomił pana Korskiego, iż nie będę przyjmowała od niego żadnych listów!

Serce Wendrychowej podskoczyło z radości.

— O córko moja, o Wando! — zapiszczała, teatralnym gestem chwytając ją w objęcia i przyciskając do zatłuszczonego szlafroka, z którego śmiało można było ugotować brudny rosół. — Takiej spodziewałam się po tobie odpowiedzi, boś krew z krwi mojej i kość z kości! A ty łobuzie — zwróciła się do chłopaka — umykaj mi w tej chwili i powiedz twemu szefowi, temu Korskiemu, że jak mi się tu zjawi, albo list nowy przyśle, to was obu spuszczę ze schodów.

Chłopak, nie mając ochoty zadzierać z tak groźną osobą, jak Wendrychowa, tylko coś mruknął i drapnął, niczym zmyty.

Korski oczekiwał go niecierpliwie w hotelu.

— Przyniosłeś odpowiedź? — zapytał, kiedy ten wszedł do jego numeru.

— Odpowiedzi nie przyniosłem i mało po karku nie dostałem — odparł złośliwie wyrostek, kładąc [illegible] na stole — a i panu obiecali zrobić to samo.

— Co?

Chłopak opowiedział o przyjęciu, jakie go spotkało na Radwańskiej

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Oddany został do użytku świeżo wybudowany wiadukt nad ul. Jeziorańskiego. Wiadukt ten, wraz z nowoukończoną ulicą Międzyparkową, tworzy skrócony i najłatwiejszy dojazd do mostu pod Cytadelą. Szerokość nowego wiaduktu wynosi 16 m długość 20 m. Biec będzie po nim jezdnia o szerokości 11 m i dwa chodniki, każdy o 2.5 m szerokości. Całość konstrukcji żelbetonowa. Obecnie jezdnia ma nawierzchnię z dyliny, która na wiosnę 1938 r. będzie zamieniona na betonową.

Ul. Międzyparkowa posiada nawierzchnię betonową, wykonaną tytułem próby sposobem wibracyjnym. Jednocześnie przeprowadza się oświetlenie wymienionego odcinka.

* * *

Od dnia 1 stycznia przyjmowanie interesantów w wydziale nadzoru budowlanego Zarządu Miejskiego odbywać się będzie w sposób następujący: 1) biuro wydziału będzie czynne codziennie od g. 9 do 12, 2) inspektorzy terenowi przyjmować będą codziennie od g. 9 do 10, 3) inspektorzy artystyczni i instalacji — codziennie od g. 9 do 11, 4) naczelnicy działów, inspektorzy okręgowi — w poniedziałki środy i piątki od g. 9 do 11.

* * *

W celu odciążenia mostów kolejowego i Kierbedzia oraz w celu nawiązania bezpośredniej komunikacji między północnymi dzielnicami Pragi (Targówek, Pelcowizna, Szmulowizna i in.) i północnymi dzielnicami Warszawy (Powiązki, Bielany, Marymont, Wawrzyszew i in.) latem rb. rozpoczęto roboty mające na celu zmodernizowanie dojazdu kołowego do mostu bez nazwy przy Cytadeli, przeznaczonego dla ruchu kołowego. Niestety robót tych nie ukończono. Częściowe ich tylko wykonanie utrudnia dojazd od strony Warszawy do mostu. Ponieważ jest to jedna z inwestycji łącząca się z budową i otwarciem wiaduktu Żoliborskiego, gdyż od strony Żoliborza po przejechaniu wiaduktu, nie ma połączenia z omawianym mostem, należy przypuszczać, że roboty te będą wykonane możliwie najszybciej.

* * *

Dyrekcje kolejowe wydały okólnik, dotyczący ogrzewania wagonów w pociągach osobowych i pośpiesznych w okresie zimowym. Okólnik ten zwraca uwagę na konieczność włączania do pociągów w odpowiedniej liczbie wagonów kotłowni. Pociągi na stacjach początkowych powinny być już zawczasu ogrzewane na dłuższy czas przed odejściem pociągu.

* * *

W Sądzie Okręgowym w Warszawie znajdzie się niebawem seria procesów komunistycznych, wynikłych po zlikwidowaniu jaczejek KPP w Warszawie jak i okolicach podmiejskich. Między innymi sporządzony jest akt oskarżenia w sprawie organizatorów nielegalnej drukarni komunistycznej przy ul. Nalewki 36. W sprawie tej oskarżonych jest kilkanaście osób z Felicją Panowską na czele, która działać miała w charakterze sekretarki komitetów komunistycznych w stolicy.

Krateczki.

SALOMON GWAŁTOWNIK
Rozbite krzesło.

A jednak życie dziecka również posiada swoje ciernie. Nie tylko, że znajomi, ciocie, przyjaciele mamusi i przyjaciółki tatusia zawracają takiemu dziecku głowę rozmaitymi idiotycznymi pytaniami, ale dziecko nie może nawet wejść do przeciętnego sklepu, żeby w spokoju coś kupić.

Obserwowałem traktowanie dzieci w sklepach w okresie przedświątecznym, kiedy to mali obywatele płci obojga samodzielnie, w tajemnicy przed rodzicami chodzili kupować im skromne upominki. Załatwianie tych małych interesantów jest idiotyczne. Panienka czy sama właścicielka sklepu zadaje zazwyczaj szereg niepotrzebnych pytań:

— A masz, malutki, pieniądze? — Przecież jakby nie miał pieniędzy, nie przychodziłby do sklepu, ale „sklep" lubi rozmawiać z dziećmi.

— A co chciałeś? Wodę kolońską? A ile masz?

— Dwa złote.

— Ślicznie. Wystarczy. A jak się nazywasz?

— A ile masz latek?

— A do jakiej szkoły chodzisz?

— A dobrze się uczysz?

Małego klienta diabli już zaczynają brać, ale odpowiada spokojnie i grzecznie, dziwiąc się w duszy, że też ci dorośli mogą być tacy nudni i pytać o sprawy, które ich wcale nie powinny interesować.

— A dla kogo kupujesz tę wodę kolońską?

— A skąd masz pieniążki? Uskładałeś sobie?

— A tatuś cię kocha?

W jednym ze sklepów chłopczyk, latek mniej więcej dziesięciu, kupował karmin do warg. Ekspedientka przyjętym obyczajem zamęczała chłopaka głupimi pytaniami.

— A dla kogo ten karmin? Dla ciebie?

A chłopak rąbnął jej:

— Czy pani zgłupiałaś? Będę się malował jak małpa, żeby wyglądać tak jak pani?

Więcej pytań mu już nie zadawano.

Ludzie, jadący tramwajem, gdy widzą berbecia ośmioletniego, wracającego ze szkoły, nie mogą się powstrzymać, żeby mu nie zadać paru niedyskretnych pytań:

— A jak się nazywasz?

— A dobrze się uczysz?

— A dwójki masz?

A jeśli nawet chłopak ma dwójki, to zaraz ma się tym chwalić przed całym, obcym tramwajem?! A jeśli nie ma się chwalić, to ma skłamać? I przyzwyczajać się do kłamstwa. I ma się uczyć rozmów z obcymi ludźmi? I przyzwyczajać również do zadawania idiotycznych pytań?

Ludzie dorośli już od niemowlęctwa zadręczają bobasy pytaniami najbardziej idiotycznymi, jakie można sobie wyobrazić:

— Cyja jest ta nuzia malutka, cyja?

Gdyby bobasek umiał już mówić, odpowiedziałby:

— A czyja ma być, stary durniu, jeśli nie moja? Przecież o twoim kulasie nikt nie powie: nuzia, a następnie trzymając moją w ręku chyba o niej mówisz?

Dorośli ludzie mają wiele wad. Między innymi są bardzo nerwowi, jak się o tym poniżej przekonamy.

HANDEL.

Salomon Neufenberg posiada dwie charakterystyczne cechy: jest nerwowy i posiada skład przędzy. Pewnego dnia nerwowy Salomon odwiedził swego konkurenta Icka Rozendorfa z ulicy Śródmiejskiej. Początkowo rozmowa toczyła się w atmosferze nawet dosyć przyjaznej, wreszcie jednak Salomon zaczął się denerwować i robić Ickowi wymówki, że mu odbija klientów, że nieuczciwie kalkuluje ceny, że to i owo i tamto, Icek coś mu odpowiedział, Salomon zdenerwował się, złapał krzesło i rozbił je o głowę Icka. Ponieważ Ickowi bardzo było żal połamanego krzesła, skierował sprawę do Sądu, a Sąd skazał Salomona Neufenberga na 100 złotych grzywny lub dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

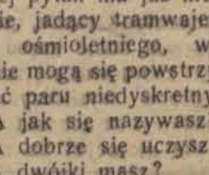

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Cukiernik dopłacił 200 zł
do jednego przypalonego ciastka

Ze Lwowa donoszą:

Pani Franciszka R., żona radcy skarbowego, w towarzystwie swej siostry, studentki U.J.K., w grudniu ub. roku wstąpiła do cukierni Stefana G. i kazała sobie podać kilka ciastek. W pewnej chwili pani radczyni zażądała od właściciela cukierni, aby wymienił jej jedno ciastko, jako gorzkie i przypalone, na inne. Poirytowany pan G. — jak twierdzi pani R. — odezwał się na to:

— Durne pani gadanie. Osoby, takie jak pani, kupują ciastka na Krakowskim.

Radczyni odparła panu G., że „nie jesteśmy w Azji" i usiłowała wyjść ze sklepu, aby zawołać policjanta. Wtedy cukiernik G. chwycił ją za rękę i podrapał ją.

Radczyni R., osoba stanowcza i konsekwentna, wytoczyła przeciw cukiernikowi sprawę karną.

Na rozprawie przed Sądem Grodzkim p. G. wyparł się winy, twierdząc, że zakwestionowane przez panią R. ciastko było pierwszorzędnej jakości, a zatem pretencję pani R. były bezpodstawne. W dodatku zaś sama oskarżycielka obraziła go wtedy słowami: „oszuści — złodzieje".

Sąd jednak nie dał wiary tej obronie i skazał cukiernika za obrazę i podrapanie ręki radczyni R. na 30 złotych grzywny z ewentualną zamianą na 6 dni aresztu i zapłacenie 70 złotych tytułem kosztów.

Prócz tego radczyni R. wniosła przeciw cukiernikowi G. skargę cywilną i uzyskała wyrok skazujący pozwanego na zapłacenie jej 78 złotych, jako odszkodowania za obrazę i podrapanie ręki oraz 20 złotych kosztów sporu.

Tak więc do jednego swego ciastka podanego klientce, dopłacił cukiernik ponad 200 złotych, skoro się zważy, że on miał własne koszta procesowe.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 3 STYCZNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 **Kolęda**
6.20 **Gimnastyka**
6.40 **Muzyka — płyty**
7.00 **Dziennik poranny**
7.15 **Muzyka — płyty**
8.00—11.40 **Przerwa**
11.40 **Od warsztatu do warsztatu: U sztukatera**
11.57 **Sygnał czasu i hejnał z Krakowa**
12.03 **Audycja południowa**
13.00—15.30 **Przerwa (programy lokalne)**
15.30 **Wiadomości gospodarcze**
15.45 **Z pieśnią po kraju — z Poznania**
16.15 **Koncert orkiestry Straży Więziennej**
16.50 **Pogadanka aktualna**
17.00 **Najdłuższy most — pogadanka (z Poznania)**
17.15 **Recital wiolonczelowy Rafała Lanesa**
17.50 **Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe**
18.10 **Nowe nagrania Lucyny Szczepańskiej (płyty)**
18.30 **Program na jutro**
18.35 **Audycja dla wsi**
19.00 **Audycja żołnierska**
19.30 **„Dlaczego zajmujemy się życiem naszych bliźnich?" — dyskusja (z Krakowa)**
19.50 **Pogadanka aktualna**
20.00 **„Raz to mało" — wspomnienia muzyczne z grudnia 1937 r.**

W przerwie około g. 20.45: **Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna**

21.40 **Nowości literackie omówi Leon Piwiński**
22.00 **Arcydzieła muzyki symfonicznej — wykona orkiestra Polskiego Radia**
22.50 **Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny**
23.00—24.00 **Programy lokalne**

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 **Muzyka popularna — płyty**
15.00 **Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Lalka" — Bolesława Prusa**
15.10 **Piosenki i arie w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej — płyty**
15.27 **Łódzkie wiadomości giełdowe**
18.10 **Wiadomości sportowe lokalne**
18.15 **Recital skrzypcowy**
18.40 **Audycja literacka. Wiersze Mariana Piechala**
18.55 **Odczytanie programu**
23.00—23.30 **Muzyka taneczna — płyty**

WTOREK, 4 STYCZNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 **Kolęda**
6.20 **Gimnastyka**
6.40 **Muzyka z płyt**
7.00 **Dziennik poranny**
7.15 **Muzyka z płyt**
8.00—11.57 **Przerwa**
11.57 **Sygnał czasu i hejnał z ...**
12.03 **Audycja południowa**
13.00—15.30 **Przerwa (programy lokalne)**
15.30 **Wiadomości gospodarcze**
15.45 **Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci**
16.05 **Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych**
16.15 **Koncert kameralny — z Poznania**
16.50 **Pogadanka aktualna**
17.00 **Kraj pustyni i bogactw—odczyt (z Krak**
17.15 **Koncert rozrywkowy w wykonaniu z**

mandolinistów Rozgłośni Katowickiej

17.50 **Mikroskopijne żyjątka pod lodem** — danka (z Wilna)
18.00 **Wiadomości sportow**
18.10 **Skrzynka techniczn**
18.25 **Program na jutro**
18.35 **Audycja dla wsi**
19.00 **W modrzewiowym dworku: „Biesiada styczna rybałtów" — wieczór liter. (ze L**
19.30 **Polska twórczość chóralna — z Katow**
19.50 **Pogadanka aktualna**
20.00 **Tańce polskie Zofii Stryjeńskiej — kowa**
20.45 **Dziennik wieczorny**
20.55 **Pogadanka aktualna**
21.00 **Koncert symfoniczny z udziałem S Szpinalskiego — z Wilna**
22.00 **Muzyka taneczna w wykonaniu małej stry Polskiego Radia z udziałem Czwór diowej**

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 **Uwertury w wykonaniu orkiestry sym nej — płyty**
15.00 **Poradnik sportowy lokalny**
15.05 **O wszystkim po troszku**
15.10 **Śpiewa Tino Rossi — płyt**
15.27 **Łódzkie wiadomości giełdow**
18.10 **Wiadomości sportowe lokalne**
18.15 **Aktualności**
18.25 **„Wesoły dymek z komina": Łódź — temu**
18.55 **Odczytanie programu**
23.00—23.30 **Muzyka taneczna i piosenki —**

15-letni chłopak mordercą.
Z zimną krwią przygotowywał się do zbrodni

Z Kołomyi donoszą:

Senat karny kołomyjskiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Horodence rozpatrywał sprawę przeciwko 15-letniemu Mikołajowi Jonykowi, oskarżonemu o zabójstwo.

Jonyk pewnej nocy jesiennej zadał pogrążonemu we śnie Mikołajowi Abramykowi kilka ciosów żelazem okutą laską w głowę. Abramyk doznał załamania czaszki i zmarł. Wobec policji przyznał się młodociany morderca do zbrodni i wyjaśnił, że przygotowywał się do niej skrupulatnie. — W szczególności zaopatrzył się w ciężki kij, który sobie okuł żelazem, aby cios był pewniejszy. Postanowił zabić Abramyka, do którego pałał zemstą za jakąś zniewagę rzekomo doznaną, w czasie jego snu, gdyż bał się silniejszego od siebie młodzieńca. Zamiar swój zrealizował.

Sąd skazał 15-letniego zbrodniarza na umieszczenie w domu poprawczym.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

R. SOL.

MAŁŻEŃSTWO.

Skończyli już śniadanie i siedzieli jeszcze przy stole, nie patrząc na siebie... Służąca sprzątała ze stołu, i szmer jej kroków zaledwie dobiegał do ich świadomości. Wreszcie podnieśli się niemal jednocześnie, sztywnym, śmiesznym trochę ruchem i przeszli do salonu.

Nikły promień słońca, znaczył na wspaniałym perskim dywanie wąską złotą drożkę. Julian zagłębiony w miękkim fotelu, śledził go wzrokiem, rozkoszując się w myśl bogatym programem swego dnia: wizyta w fabryce, potem jazda autem do Paryża, na wyścigi z wiatrem dmącym na szosie, wreszcie Brygida i jej miłosne uściski...

Maria przeszła obok niego, z filiżanką w ręku. Drażniły go jej elegancko obute stopy, które rozpraszały jego uwagę, skupioną na oczekujących go, rozkoszach. Spojrzał na nią z nienawiścią, objął wzrokiem jej rudawe włosy, przylepione do skroni, jej małą krępą figurkę w czarnej eleganckiej sukni. Piła herbatę powoli, by nie zauważył grymasu ust, ściągniętych wyrazem rozpaczy, siłą opanowała swe, drżące palce.

I on także powstrzymał napływ dręczących myśli, rozpogodził sztucznie oblicze, zagwizdał miedną melodię tanga między zębami. Był dobrym aktorem...

— Co robisz dzisiaj? — zapytał żonę niefrasobliwym tonem

— To samo co zwykle, wiesz przecie — odpowiedziała.

Poza tymi banalnymi słowami mąż i żona znieważali się w ukryciu, z twarzą w łunie rumieńca, doprowadzeni do ostatka pieciolętnią nienawiścią. Ona, bogata, kupiła sobie tego wspaniałego chłopca.

— Co do mnie, idę teraz do fabryki, gdzie oczekują mnie inżynierowie z zarządu na ważną konferencję. A więc do zobaczenia dziś wieczorem.

Wstał, uśmiechnięty swym czarującym, zdobywczym uśmiechem, nareszcie wolny!

Wiedziała, że teraz podejdzie do niej i złoży przelotny pocałunek na jej policzku. Wyprostowała się więc hardo i, gdy się zbliżył, podała mu usta... Mężczyzna zawahał się. Ich spojrzenia skrzyżowały się jak dwie wrogie szpady... Pocałował ją wreszcie, po czym odwrócił się i wyszedł bez słowa.

Chciała biec za nim, zatrzymać go, krzyczeć.. Siłą powstrzymywała wybuch, zmusiła się do spokoju nadludzkim napięciem nerwów, które sprawiło, że aż drżeć zaczęła z wewnętrznego podniecenia. Poszła do swego pokoju, wydała dyspozycje służbie, po czym zamknęła się na klucz.

Rzuciła się na olbrzymie, zuchwałe w swym luksusie łoże i wybuchła męczącym, do konwulsji podobnym łkaniem.

Julian kochał inną. Nienawidziła go. Głośno wykrzykiwała przekleństwa, których za drzwiami pilnie słuchały kucharka i pokojówka.

A potem nastąpiła bezlitosna cisza.

Zanurzyła się w głąb swych wspomnień, zstąpiła na dno duszy jak lotnik rzuca się w wir loopingu... Zbierała dokoła siebie wspomnienia, jak umierający, łapiący prześcieradeł, by się obronić przed śmiercią.

Jakżeż była biedna ta milionerka.

Dwie godziny upalnego lata, gdy zasnął pod drzewem, wydany wreszcie bezwolnie na łup jej kochających spojrzeń... Jeden zimowy wieczór, kiedy przemówił szczerze, zwierzając się z tortur ambitnego, niezwykle zdolnego chłopca, poniżanego wszędzie z powodu braku pieniędzy...

Pocałunek przed portretem zmarłej matki i pierwsze ich wspólne święta Bożego Narodzenia...

To — wszystko, co posiadała miłość Marii.

Zniechęciła go od razu swą niezręcznością zakochanej, beznadziejnie kobiety, swą zaborczością właścicielki...

Przyszła nienawiść. A teraz zdradzał ją. Usiadła na łóżku z głową ukrytą w dłoniach.

Służące podsłuchujące pod drzwiami oddaliły się nieco, ale słuchały jeszcze. Drzwi otworzyły się nagle. Odskoczyły w tył. Tylko kucharka pozostała, udając, że zciera kurze fartuchem...

— Kapelusz i płaszcz! Szybko! Jadę z wizytą!

Głos był zachrypnięty, nabrzmiały łzami. Maria wróciła do pokoju, ukrywając swą twarz, pokrytą czerwonymi plamami.

Służąca, powracając z płaszczem, zastała ją przed lustrem, pudrującą się i szminkującą starannie. Ubrała się, naciągnęła rękawiczki, stojąc przed wspaniałym, kryształowym lustrem. W cieniu ronda czarnego kapelusza, wydawała się mniej brzydka...

— Zimno — rzekła.

Przez chwilę stała nieporuszona, z oczami utkwionymi w jeden punkt... Wreszcie drgnęła, jak zbudzona ze snu, wzięła do ręki ciężką, niż zazwyczaj, torebkę, i oddaliła się, sztywnym, odmierzonym krokiem. Gdy tylko drzwi się za nią zamknęły, nadbiegła kucharka, pękając ze śmiechu.

— Popatrz — rzekła pokojówka — nawet nie wzięła auta.

I obie podbiegły do okna, aby zobaczyć dokąd pójdzie, ale „Madame", już wsiadała do przejeżdżającej właśnie taksówki. Zawiedzione, wróciły do kuchni.

Maria, w aucie, czuła się na pół żywa. Dreszcze przebiegały ją od stóp do głów, zęby szczękały...

Na horyzoncie widniała już droga do Saint-Cloud. Otworzyła torebkę. Obok zmiętego kawałka papieru, zapisanego drobnym, nieprawnym pismem, leżał mały rewolwer, jak zwierzę, przyczajone do skoku.

Wyjęła papier i przeczytała go jeszcze raz: „Pani!, jeżeli pragniesz się dowiedzieć gdzie twój mąż spędza miłe wieczory"... po tym następował adres: „Saint-Cloud, willa Blanche, godzina 6-ta".

Gdy przybyła, noc już zapadała. Zapłaciła taksówkę, poczekała, aż się oddali. Potem, w ciszy wiosennego wieczoru poszła ku oświetlonemu domowi, który dniał z dala pomiędzy gałęziami. Żółte słony były zazdrośnie ściągnięte. ptak śpiewał w krzaku jaśminu.

Maria zatrzymała się, z sercem cym głucho w piersi... Dusiła się nie Wreszcie zadzwoniła i ukryła się za stającym murem...

Julian ukazał się pierwszy na pro rozejrzał się dokoła.

Potem wyszła ona. Kobieta, pod do białego gołębia w swym jasnym s Śmiała się dźwięcznym śmiechem.

— To nic, drogi — rzekła. A my myśleliśmy...

Niedokończyła. Maria wyni strzeliła.

Ptak umilkł. Głucha cisza zaległa bieta spadła miękko ze stopni ganku.

Julian, patrzył na to milcząc, gwożdżony po prostu do miejsca...

Nagle krzyknął... Zawył prawie, sem jakiego Maria nigdy u niego nie szała, powiódł po niej nieprzytomnym kiem i rzucił się na ciało zmarłej.

Nadbiegli ludzie...

Otoczono Marię, prowadzono ją g Ale, ona zmartwiała, nie słyszała prócz tej skargi jak gdyby zranionego rzęcia, skargi kochającego mężczyzn ciałem ukochanej kobiety, skargi ona, Maria, nie słyszała jeszcze nigdy

SPORT.

Warta wygrała, marynarze pokonani.

Pierwsze mecze finałowe drużyn bokserskich

Rozegrany w Poznaniu mecz Warta—[illegible] z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zakończył się podziewanym zwycięstwem Warty, mimo, że w wadze ciężkiej poznańczycy oddali dwa punkty bez walki (Białkowski nie stanął z powodu chorej ręki).

Poziom walk był przeciętny. Poznańcy pięściarze górowali nad drużyną Ruchu pod względem technicznym. Ze ślązaków najlepiej walczyli Jasiński i Waloszek.

Jedyne zwycięstwo przez k. o. uzyskał Szymura, mając za przeciwnika dość słabego Śliwkę.

W ringu sędziował p. Czernik z Łodzi a na punkty p. Lewicki z Pomorza.

Wyniki walk:

W muszej: Jasiński przez wszystkie starcia górował nad Bazarnikiem (W) i wygrał na punkty;

W koguciej. Wirski i Chmiel (R) stoczyli walkę mało ciekawą. Wirski starał się walczyć w zwarciu. gdzie zbierał punkty i zwyciężył.

Koziołek ,który walczył tym razem w wadze piórkowej, przez cały czas miał inicjatywę i pokonał ambitnego Maneckiego (R) na punkty.

Bardzo żywą i ciekawą walkę rozegrali w wadze lekkiej Bieniek (R) i Ratajak; zwycięstwo odniósł Ratajak.

W półśredniej spotkanie Waloszka z Jarskim (W) zakończyło się remisowo;

W średniej Wiedeman przez wszystkie trzy starcia atakował, lecz sędzia uznał zwycięstwo Florysiaka (W), krzywdząc Ślązaka.

W półciężkiej Śliwka (R) stanął na straconej pozycji wobec dobrej formy Szymury, który wygrał w trzecim starciu przez k. o..

W ciężkiej Wrazidło zdobył dwa punkty bez walki.

W drugim meczu finałowym o mistrzostwo Polski w boksie rozegranym w Gdyni, poznańska drużyna HCP pokonała W. K. S. Flotę 10:6. Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 2 tys. widzów.

W wadze muszej Stępniewski (HCP) wygrał niezasłużenie z Iwańskim. Publiczność, niezadowolona z niesprawiedliwego orzeczenia sędziego, demonstrowała głośno.

W koguciej Kolecki (HCP) zremisował z Gwardzikiem.

W piórkowej Walkowiak (HCP) odniósł zwycięstwo nad Pasturczakiem.

W lekkiej Flota oddała punkty bez walki z powodu niestawienia się Kujawskiego do meczu z Sobczakiem.

W półśredniej Wasiak (Flota) znokautował w pierwszej rundzie Stasiaka.

W średniej Sulczyński (HCP) wypunktował Błasiaka.

W półciężkiej Karolak (Flota) zwyciężył przez poddanie się Kazimierczaka.

W ciężkiej walkę Klimeckiego z Węgrowskim uznano za remisową. Przez pierwsze dwie rundy lekką przewagę miał Klimecki, w ostatniej górował bezapelacyjnie Węgrowski.

Po dwóch pierwszych spotkaniach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie w grupie finałowej stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Warta	1	2:0	11:5
2) H. C. P.	1	2:0	10:6
3) Flota	1	0:2	6:10
4) Ruch	1	0:2	5:11

Drużyny zagraniczne ratują się Kanadyjczykami w turnieju krynickim.

W Krynicy odbyły się dwa dalsze spotkania o mistrzostwo zdrojowiska.

W pierwszym berlińska Rotweiss pokonał Krynickie Tow. Hokejowe w stosunku 3:1 (2:0, 0:0, 1:1), bramkę dla berlińczyków zdobył Kanadyjczyk MCQuade a dla gospodarzy Piechota. Na meczu wydarzył się wypadek, po którym bramkarza K.T.H., ciężko kontuzjowanego wskutek zderzenia, zniesiono z boiska, Zastąpił go bramkarz Cracovii Maciejko, broniąc doskonale.

W drugim meczu węgierski Ferencvaros T. C. pokonał Jaworzynę w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Dla zwycięzców dwie bramki zdobył Kanadyjczyk Stapleford, a trzecią Erdoedy. U miejscowych bardzo dobrym okazał się bramkarz Dymon.

W turnieju prowadzi na razie zespół Ferencvaros.

Sport w kilku słowach.

— W Warszawie odbyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie przy udziale najlepszych łyżwiarzy polskich. Bieg 500 mtr wygrał Kalbarczyk 49,4 sek. przed Lisieckim 51.2 sek i Majewskim 52.6 sek., Nehringowa uzyskała czas 63.4 sek. W biegu 3 km zwyciężył również Kalbarczyk 5.32 przed Lisieckim 5.52. Nehringowa uzyskała czas 6.51. W biegu weteranów na 1000 m zwyciężył Kamiński 2:06,2 przed Nehringiem 2:08.

— W Warszawie odbył się towarzyski drużynowy mecz bokserski Gwiazda — Czechowice, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Najciekawszą walkę stoczył Rotholc (G) z Millerem (Cz.). Zwyciężył na punkty Rotholc. Walka eliminacyjna Kolczyński — Błażejewski, która miała się odbyć w ramach tego meczu, nie doszła do skutku.

— Drużyna hokejowa lwowskiej Pogoni bawiła w Czerniowcach, gdzie pokonała znaną drużynę rumuńską Dragos Voda w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę dla Pogoni zdobył Fabiński. W meczu rewanżowym Pogoń przegrała 0:2.

— W Hajdukach odbył się mecz piłkarski między Ruchem a AKS-em, który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Ruchu w stosunku 7:4. Ruch był lepiej dysponowany i miał zwłaszcza w drugiej połowie wyraźną przewagę. Bohaterem meczu był Wilimowski, który zdobył 5 bramek. Pozostałe dwie strzelił Peterek. Dla AKS-u bramki zdobyli: Wostal 2, Piontek i Tymosławski.

— W Wiśle odbył się konkurs skoków narciarskich. Pierwsze miejsce zdobył Kozdroń 150 kpt. (skoki 39 i 40 m) przed Mrowcą i Kozdalem. Odbył się konkurs skoków w Szczyrku, który zakończyła się również zwycięstwem Kozdronia przed Mrowcą i Szyndlerem.

— W zawodach hokejowych w Warszawie Skra pokonała Legię 5:1 (1:1, 3:0 1:0) zaś Polonia w wysokim stosunku Marymont 17:1.

— Odbyły się w sali YMCA dalsze rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w siatkówce żeńskiej i męskiej. Wyniki były następujące: siatkówka żeńska: HKS — Zjednoczone 2:0, ŁKS — IKP 2:0, Siatkówka męska: HKS — IKP 2:0, SKS — WKS 2:0, IKP — TUR 2:1, SKS — ŁKS 2:1.

— Hokeiści Wimy zadebiutowali w mistrzostwach klasy A, rozgrywając pierwsze zawody z SKS-em. Mecz zakończył się zwycięstwem Wimy w Stosunku 4:2, (2:0, 1:2, 1:0).

— Referat sportowy Polskiego Radia zorganizował doroczną audycję sportową, podczas której okolicznościowe przemówienia wygłosili: gen. Olszyna - Wilczyński (dyrektor PUWF), gen. dr Rouppert wiceprzewodniczący Rady Naukowej WF (płk. Głabisz) prezes Polsk. Kom. Olimp.) i płk. Kiliński (wiceprezes Związku Związków Sportowych).

— W sali Teatru Popularnego odbył się towarzyski drużynowy mecz bokserski pomiędzy -kombinowanymi zespołami IKP i WIMY. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem IKP w stosunku 12:4. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze muszej Krajewski (Wima) pokonał na punkty Stępczyńskiego (IKP) w wadze koguciej Rogoziński (IKP) zwyciężył na punkty Kredensa (W) a Szwed (IKP) pokonał wysoko na punkty Rogozińskiego (W) w wadze piórkowej Graczyk (IKP) znokautował w IIIej rundzie Ciesielskiego (W) w wadze lekkiej Gołębiowski (IKP) pokonał na punkty Szczepańskiego (W) w wadze półśredniej Białecki II (IKP) pokonał na punkty Pawlaka (W) w wadze średniej Rumpel (IKP) znokautował w III-ej rundzie Owczarka (W) w wadze półciężkiej Kostrzewa (W) pokonał na punkty Białeckiego I (IKP Sędziował w ringu p. St. Sierota.

— Odbył się na lodowisku UT towarzyski mecz hokejowy między toruńską drużyną KPW Pomorzanin a Union - Touringiem, który zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 6:3, (3:0, 3:1, 0:2). Toruńczycy okazali się zespołem szybkim i dobrze zgranym. W pierwszych dwóch tercjach goście przeważali zdobywając sześć bramek i dopiero w ostatniej tercji opadli na siłach, pozwalając sobie strzelić dwie bramki. Bramki dla toruńczyków zdobyli: Osmański 3, Głowinkowski 2 i Głowacki 1, zaś dla Union - Touringu Jacobi 2 i Jesse 1. Sędziował p. Dreger. Publiczności dużo.

— W czasie przerw meczu popisywali się w jeździe figurowej na lodzie mistrzowska para Pomorza: Kokotówna i Kowalski oraz czołowa łyżwiarka polska Czorówna, wzbudzając ogólne uznanie.

— Francuscy bokserzy bawiąc obecnie w Rosji Sowieckiej po międzypaństwowym meczu przegranym przez Francuzów katastrofalnie 2:14, rozegrali drugie spotkanie w Kijowie z reprezentacją rezerwową ZSRR, przegrywając 4:6.

— Słynny tenisista francuski Borotra uległ wypadkowi pod St. Moritz na wycieczce narciarskiej, Borotra w czasie jazdy na nartach upadł, ponosząc poważną kontuzję nogi.

— Bokserzy IKP pokonali wczoraj w Ostrowie drużynę Ostrowii w stosunku 11:5. W ramach tego meczu Chmielewski znokautował Małolepszego.

— W Paryżu rozegrany został między narodowy turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Paryża. Do półfinałów zakwalifikowali się: b. mistrz świata Czech Vana wicemistrz żyd polski Ehrlich, francuski żyd Hagenauer i Austriak Weiss.

W półfinałach Hagenauer pokonał Vanę 9:21, 22:20, 21:14, 21:19, a Ehrlich wyeliminował Weissa.

W finale Ehrlich zwyciężył zdecydowanie Hagenauera 23:25, 21:11, 21:12, zdobywając tytuł mistrza Paryża.

— Organizatorzy hokejowych mistrzostw świata w Pradze Czeskiej ogłaszają, że na mistrzostwa przybywa definitywnie z Kanady zespół „Sudbury Team" Drużyna ta podobno 1 stycznia opuściła Kanadę, udając się do Europy.

— Odbył się w Poznaniu mecz o mistrzostwo okręgu w hokeju na lodzie pomiędzy AZS i Wartą, zakończony zasłużonym zwycięstwem akademików 2:0, (1:0, 0:0, 1:0).

— W drużynie AZS najlepszym był Zieliński, który zdobył obie bramki.

— W Krakowie odbył się pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu między drużynami Sokoła i Makabi. Zawody przyniosły zwycięstwo Makabi w stosunku 5:2 (1:2, 2:0, 2:0).

— W towarzyskim meczu hokejowym w Warszawie Skra pokonała Legię 5:1, (1:1, 3:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Świcarz (3), Nagot (1), i Smosarski (1).

W drugim meczu towarzyskim ZASS pokonał Gwiazdę 2:1, (2:0, 0:1, 0:0).

— Łódzki Klub Sportowy obchodzi w roku bieżącym 30-lecie istnienia i organizuje w dniach 11 — 12 czerwca wielki jubileuszowy turniej piłkarski z udziałem jednego klubu zagranicznego i dwóch klubów ligowych.

PO CO WYZNACZONO eliminacje bokserskie w czasie świąt?

Z zapowiedzianych przez Polski Związek Bokserski meczów eliminacyjnych przed meczem z Włochami nie odbył się ani jeden.

Do Poznania nie przyjechał ani Czortek ani Woźniakiewicz, którzy mieli walczyć, z Pelą i Barskim. Również nie odbył się w Warszawie walka Kolczyńskiego z Grątkowskim. ,

Prawdopodobnie nastroje świąteczne nie pozwoliły zawodnikom na dopełnienie obowiązku.

Ciekawe, jak zareagują na to władze PZB, jakkolwiek wyznaczanie zawodów Czortkowi i Woźniakiewiczowi nie miało większego sensu.

POCIĄG POPULARNY z Łodzi do Zakopanego.

W dniach od 5 do 10 stycznia 1938 r. Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Warszawie, organizuje czterodniową wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Zakopanego.

Pociąg ten zestawiony będzie z wagonów „Turystycznych" z miejscami numerowanymi do leżenia, zaopatrzonymi w miękkie materace i poduszeczki.

Odjazd nastąpi z dworca Łódź-Fabryczna w dniu 5 stycznia o godzinie 19 m. 41, a powrót do Łodzi w dniu 10 stycznia o godzinie 0 m. 50 po północy.

Opłata za przejazd w obie strony wynosi 16 zł 30 groszy od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w Biurze Podróży „Wagons Lits-Cook" w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 68.

Jutro na obiad:

Krupnik. — Schab z kapustą. — Budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro, Eugeniuszowi.
Wschód słońca 7.45.
Zachód słońca 15.37.
Długość dnia 7.52.
Przybyło dnia 12 m.
Tydzień 2.

Pociąg popularny do ZAKOPANEGO
Wagony turystyczne z miejscami do leżenia
odjazd dnia 5 stycznia 1938 r.
powrót dnia 9 stycznia 1938 r.
Cena w obie strony zł. 16.30
obejmuje przejazd miejsca do leżen
Zapisy tylko
Wagons - Lits/Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-77.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Pobyty ryczałtowe
W ZAKOPANEM WOROCHCIE i WISŁE KRYNICY, RABCE i ZWARDONIU

Wycieczka na SYCYLIĘ
15/I. — 7/II. Cena zł. 750.—

Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Dobra armia wygrywa wojnę z wrogiem — dobre mydło do golenia
PIXIN
wygrywa wojnę z zarostem

DEPILACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

Leczenica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

KURS bibliotekarski dla pracowników bibliotek i dla osób, pragnących się poświęcić temu zawodowi, organizuje Związek Bibliotekarzy. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Sekretariat Związku, ul. Andrzeja 14 Biblioteka Publiczna, w godzinach 10—15.

Pierwsza PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 12[illegible]3 Porada 3 zł.
czynna od 8 rano do 9 w.

Żurnale mód
JESIEŃ — ZIMA
w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

Dr med. WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-62
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.

Dr med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.,
w niedz. i święta od 8—2 po poł.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Towarzysze broni.
Corso: — Postrach Opery.
Europa — Królowa przedmieścia.
Grand Kino — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
Jar — Na scenie: „Dajemy gwiazdki" na ekranie: Królowa tańca.
Metro: — „Jej obrońcy"
Miraż: — Przy komniku.
Palace — Scypion Afrykański
Przedwiośnie — „Dorożkarz Nr. 13".
Rialto: — Książę i żebrak.
Rakieta: — Czar cyganerii
Stylowy — „Czardasz, tokaj, miłość".
Zachęta: — Barbara Radziwiłłówna.
Ton — Znachor
Ikar: — „Ziemia błogosławiona'.
Mimoza: — Książątko.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś w poniedziałek z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

Jutro o godz. 8,30 wiecz. bardzo uroczyście zapowiadająca się premiera głośnej dziś w całej Polsce legionowej sztuki Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w inscenizacji Al. Węgierki w reżyserii Z. Biesiadeckiego a w dekoracjach K. Mackiewicza. Między innymi udział biorą Boryta, Bronowska, Orzecka, Reńska, Żeromska, Arnoldt, reż. Biesiadecki, E. Dąbrowski Dejunowicz Leszczyński, Matuszkiewicz, Modrzeński, Pietraszkiewicz, Snay, Wichniarz, Wroncki i Zoner.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Dziś w poniedziałek o godz. 7,30 wiecz, a jutro o godz. 8,30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Kameralnego: lekka wesoła komedia Marii Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Dekoracje O. Axera.

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18.

Dziś w poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienia zawieszone.

We wtorek o godz. 8,15 wiecz. premiera wyreżyserowanej przez J. Chojnacką arcykomedii G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Dr med. H. KLACZKOWA
położnic[illegible] choroby [illegible]
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Doktór L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
przyjm. od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1 w poł

DOG rasowy półroczna suka okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 211, m. 13 od 14—17.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 102). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Wpływ ekranu na rozwój kultury.
Gwiazdy nie wabią przeciętnego widza.
Zadaniem filmu jest kształcenie poczucia smaku.

„Osservatore Romano" w jednym z artykułów rozwija myśl, że działanie filmu na życie kulturalne człowieka odbywa się w trzech kierunkach: przez formowanie idei i przez oddziaływanie na wyobraźnię oraz przez kształcenie poczucia piękna. Film ma swój język, swoje symbole, swoją gramatykę i swój odrębny wyraz od działywania w skrótach i obrazach na duszę widza. Jest to wpływ potężny, choć niedostrzegalnie rozwijany. Człowiek, ogiądający coraz to nowe obrazy filmowe, nie uświadamia sobie najczęściej w jak silnym stopniu władze jego duszy wchłaniają nowe skojarzenia pojęć, nowe wrażenia, uderzające w najgłębsze motywy woli, które kształtują jego osobiste życie.

Poza tym film w dziedzinie kultury odgrywa rolę specjalną i ze względów społecznych, czy to w życiu ekonomicznym, formując całą nową olbrzymią gałęź przemysłu, czy w życiu politycznym, rzucając potężne sugestie na masy przez z góry uplanowaną propagandę.

Toteż nic dziwnego, że ludzie, niosący na sobie odpowiedzialność za ten czy inny kierunek kultury społecznej, zastanawiają się nad praktycznymi sposobami ujęcia w karby kontroli produkcji kinematograficznej. N.p. we Francji cenzura filmowa przewiduje następujące restrykcje: Po pierwsze, zabronione są filmy o tendencjach ośmieszających armię lub pomniejszających jej prestiż; powtóre nie wolno wyświetlać filmów, uwłaczających godności obcych państw, a tym samym mogącym wywołać konflikty dyplomatyczne; po trzecie filmy, gloryfikujące zbrodnie, użycie gwałtu, przedstawiające aferzystów i kryminalistów, są również we Francji przez cenzurę konfiskowane. Oczywiście ze względów politycznych nie dopuszcza się tam ponadto filmów, usiłujących przefiltrować do świadomości mas tendencje, związane z rezimem sowieckim, dyktatorskim lub posiadającym takie czy inne cechy wywrotowe.

Jednak dla podniesienia poziomu kulturalnego w kinematografii nie wystarczą tylko represje i cenzura. Należy pozytywnie wskazać, w jakim kierunku film powinien się rozwijać, aby mógł dobroczynnie oddziałać na poziom umysłowy i moralny tych milionów widzów, którzy po każdorazowym wyjściu z sali kinowej, wnoszą do codziennego życia nowe pojęcia i nowe pragnienia, związane z sugestywnym działaniem obrazów, przewijających się na ekranie... Pod względem wartości kulturalnej filmów należy rozróżniać wytwórszość kinematograficzną w zależności przede wszystkim od danego kraju. W Stanach Zjednoczonych n.p. olbrzymi rozmach kinematografii posiada specyficzny charakter, ściśle związany z psychiką tamtejszego społeczeństwa. A więc to, co charakteryzuje mentalność amerykańską, jak brak głębszej tradycji państwowej i narodowej, brak jedności religijnej, hegemonia w życiu społecznym czynników materialnych oraz naturalna tendencja do uwielbiania techniki, masy i liczby...

W innych krajach, jak n.p. w Rosji sowieckiej i w Trzeciej Rzeszy decydującą rolę w wyświetlanych filmach odgrywają momenty propagandowe natury politycznej Oczywiście, że przy takich tendencjach nie raz walory artystyczne filmu są pomniejszane i zatraca się umiar i objektywizm w sposobie poruszanych na filmie zagadnień życiowych.

Jakież tedy powinien posiadać cechy film prawdziwie odpowiadający wymogom kultury? Przede wszystkim treść, obrazów filmowych nie powinna być narzucana przez niemoralną i kłamliwą tendencję, schlebiającą niskim instynktom mas lub z góry określoną zarządzeniami panującej grupy ideologią polityczną. Następnie, film powinien mieć na względzie szlachetną rozrywkę, ale i użyteczność, co może powstać wówczas, jeżeli widz oglądający obraz na ekranie, czuje się przez to podniesiony moralnie, lub wzbogacony w zasób nowej wiedzy. Wreszcie film będzie odpowiadać wymogom kultury, jeżeli nie postawi ponad racje ideowe względów merkantylnych i jeżeli nie posunie się do pogłębienia zamętu w świadomości zbiorowej, lecz przeciwnie, jeżeli wniesie do przeżyć społecznych nowe skojarzenia wyobrażeń, zmierzające do celów najważniejszych życia ludzkiego.

Są producenci, którzy twierdzą: dajcie nam głośne imię autora scenariusza filmowego, fascynujące gwiazdy filmowe, lub tytuł frapujący — a o resztę nie dbamy!.. Produkcja filmu kosztuje tak drogo, że musimy przede wszystkim liczyć się z upodobaniem mas... Nie możemy sobie pozwolić na żadne uboczne propagandy ideowe!... Czy taki punkt widzenia jest słuszny? Oczywiście nie! Ponieważ upodobania mas zależne są od umiejętnego oddziaływania na psychikę zbiorową, przynajmniej w wielkim stopniu, czyli od wychowania tych mas. I właśnie zadaniem filmu jest kształcić to poczucie smaku i upodobania przeciętnego widza. Byłoby błędem psychologicznym przypuszczać, że tylko taki film może mieć powodzenie, który schlebia instynktom. Doświadczenie wykazuje, że nieraz obrazy o wysokiej tendencji moralnej i ideowej, ale utrzymane na wysokim poziomie artyzmu, „robią najlepszą kasę". Nawet przeciętny „szary" widz jest najbardziej zadowolony wówczas, gdy daje mu się naprawdę film wzniosły i wielki pod względem treści, ale skonstruowany z taką prostotą i maestrią, że przenika do władz duszy widza, wzrusza je i uszlachetnia niemal niepostrzeżenie dla niego samego.

Iluż to jest takich ludzi, szanujących wymogi kultury, ale odczuwających w swym życiu pustkę duchową, którzy przez wartościowe pod względem moralnym i z wielkim artyzmem wykonane filmy, przeżyli zbawienny wstrząs psychiczny... Tendencja szyta „grubymi nićmi" i niezdarnie, zawsze wywołuje u subtelnych widzów raczej niechęć... Ale przedstawienie prawdy życiowej i wzniosłej moralnej idei w taki sposób, by konkluzje dobroczynnie oddziaływujące na życie duchowe widz własnym wysiłkiem woli i własną inteligencją zdołał wyciągnąć z widzianych na filmie obrazów, taki proces techniki i dydaktyki filmowej zawsze będzie posiadał w życiu kulturalnym olbrzymie znaczenie.

Dzieła sztuki za środki żywności

W Paryżu odbywa się corocznie w ostatnim tygodniu roku handel zamienny. Artyści wzamian za dzieła swego talentu otrzymują środki żywności i inne artykuły pierwszej potrzeby. Na zdjęciu: Sprzedaż „martwej natury" za beczułkę wina.

Ludzie przyzwyczaili się do szybkiej komunikacji

Jeszcze niedawne są czasy, pamiętają je nawet nasi ojcowie, gdy każdy młodzieniec, wyuczywszy się jakiegoś fachu, musiał odbywać wędrówkę. Miało to na celu zapoznanie się młodego rękodzielnika z różnymi sposobami, stosowanymi w jego zawodzie.

Jak odbywała się taka wędrówka?

Dziś każdy z nas kupiłby bilet i pojechał, a w najgorszym razie użyłby roweru. Owi wędrowni czeladnicy nie mogli tak podróżować. Na konie, by jechać konną pocztą, nie mieli pieniędzy, jeździli bowiem w ten sposób tylko ludzie zamożni. Pociągów nie było. Biedny czeladnik, dobrawszy sobie towarzysza, wędrował piechotą od miasta do miasta. Podczas gdy dziś 100 kilometrów przejść piechotą wydaje się wprost niemożliwe, nasi ojcowie codziennie niemal chodzili za swej młodości do szkoły, odległej o kilka kilometrów. W niedzielę do kościoła lub na odpust szli dwa do sześciu kilometrów. Ażeby zdążyć na nabożeństwo musieli budzić się czasami już o godzinie 4-ej lub 5-ej rano. Nie czuli się jednak zmęczeni.

Podróże, jakie odbywali nasi przodkowie, miały jednak swój urok. Przede wszystkim wędrowiec przebywał stale na świeżym powietrzu i żywił się skromnie, lecz zdrowo. Poza tym miał w drodze bardzo wiele przygód, które kształciły jego umysł oraz uczyły go poznawać świat i ludzi.

W miarę jak wynalazki kolei, samochodu, samolotu, okrętu itd. rozszerzały się coraz bardziej, ludzie przestawali wędrować piechotą. I czemże dziś jest podróż z Lille do Paryża, lub z Hawru do Nowego Jorku. Wsiadamy do pociągu i jadąc, albo wyglądamy oknem, wdychając dym z komina lokomotywy, albo czytamy gazetę, albo prowadzimy rozmowę z towarzyszami podróży. Podróż taka nie ma już tyle uroku, co podróże naszych przodków. Nowe czasy, które przeżywamy, zerwały już z sentymentalnością. Wszyscy się śpieszymy. Nigdy nie mamy czasu. Bo też potrzeby nasze są o wiele większe niż naszych przodków. Musimy więc, ażeby te zwiększone potrzeby zaspokoić, śpieszyć się, wciąż szybciej i szybciej. Służą nam do tego pociągi, które miliony tonn towaru, tysiące ludzi przewożą codziennie, po całym kraju wzdłuż i wszerz. Na szosach uwijają się tysiące samochodów i autobusów. Wody oceanów przerzynają olbrzymie okręty, nazwane słusznie pływającym miastami. A samoloty...

W ostatnich czasach nie podnosimy nawet głowy, gdy samolot odbywa swą codzienną podróż z pocztą i pasażerami.

Jesteśmy już do tej szybkości przyzwyczajeni.

Obóz w leśnym pustkowiu.
„Mądrzy bracia" czekają na koniec świata

W Bułgarii istnieje sekta, której członkowie noszą nazwę „mądrych braci". Gdyby oni propagowali tylko wstrzymywanie się od spożywania mięsa, używania alkoholu i palenia tytoniu, nie byłoby jeszcze w tym nic takiego ciekawego i oryginalnego. Ale „mądrzy bracia", których w całej Bułgarii jest około 50 tysięcy stosują się jeszcze do jednego niespotykanego nigdzie zwyczaju sekciarskiego, mianowicie, nie jest im wolno tylko pić wody czerpanej ze studni, a wolno tylko pić wodę źródlaną. Nie wolno im także jeździć wozami, autami, tramwajami i kolejami. Te środki lokomocji uważają za nienaturalne, które człowiek wymyślił i używa do swej bezmyślnej walki z naturą.

W pobliżu Sofii założyli „mądrzy bracia" w pustkowiu leśnym obóz, gdzie pędzą surowe życie. Ubierają się bardzo licho, mieszkają w prymitywnych barakach, żywią się jarzynami i owocami leśnymi. Także odprawiają modlitwy, które polegają na tym, że wierni słuchają odczytów swego przywódcy, prof. Danoff'a, który wykłada o pięknie miłości, o znaczeniu wody źródlanej dla organizmu człowieka o zakazanym „rajskim jabłku" itd. Według niego obecny wszechświatowy chaos pochodzi stąd, że ludzkość z własnej winy popada w konflikt z prawami naturalnymi. „Mądrzy bracia" czekają na dzień, gdy świat cały rozleci się w kawałki, a oni stworzą wtedy nowe warunki, nowe życie na innych zasadach oparte.

PODSŁUCHANE

PRZYTOMNY.

— Bój się Boga, człowieku, z ciebie woda leje się strumieniami, gdzież jest twój parasol?

— Zapomniałem go wziąć z biura, gdym wychodził...

— No i jakto — w taki deszcz nie zauważyłeś go?

— Zauważyłem, ale dopiero wtedy, kiedy deszcz przestał padać i chciałem zamknąć parasol...

W SĄDZIE.

Pietrek Cwaniak jest niepoprawnym złodziejem kieszonkowym, który po każdym wyjściu z kozy w kilka tygodni, czy miesięcy, znowu dostaje się za kratki. Po raz dziesiąty, czy jedenasty, staje przed sądem. Sędzia - optymista — powiada:

— No, spodziewam się jednak, że dzisiaj widzę was tu po raz ostatni?

— Nie może być — to pan sędzia idzie na emeryturę?

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 3

— Będę miał trzy! Wstawaj — wysiadamy...

— Tak prędko?

Zbiegli po wąskich schodkach, przeszli przez ulicę i znaleźli się w Parku Centralnym. Tu Ricky kazał Nell zamknąć oczy, wziął ją pod rękę i prowadził jak niewidoma. Chciał, żeby wrażenie było większe.

— Teraz — spojrzyj!

Długi rząd drzew wiśniowych stał przed nimi w radosnej, wiosennej bieli delikatnego kwiecia. Wietrzyk poruszał gałęźmi, podobnymi do ogromnych, śnieżnych piór. Płatki, opadające na ziemię, błyszczały jak muszle morskie.

Oczy młodej dziewczyny zajaśniały rozczuleniem i radością. Kochany — jakąż jej wymyślił niespodziankę! Kochany! Kochany! Ach, on zawsze zrobi coś niezwykłego, coś niesłychanego.

Powiedziała ze wzruszeniem:

— Jakie cudne! Sama bym tu nie przyszła. Sama bym tego nie zobaczyła. Dzięki, Rick!

Poszli do ławki, usiedli i w milczeniu przypatrywali się ślicznym drzewom i purpurowej łunie zachodzącego słońca.

Po dłuższej chwili młody człowiek rzekł:

— Już zmierzch — najlepsza godzina dnia, jakkolwiek największa pustka o tej porze i my jedni cieszymy się tym pięknem. Czasami rad jestem, że przez te lata nic nie robię. Tylu rzeczy nie można nabyć za pieniądze.

— Ach, żeby wszystko można mieć bez pieniędzy... Ach, żebym mogła od razu za ciebie wyjść, Ricky!

— Dobrze, że nie wariujesz tak jak ja, Nell. Dobrze dla nas obojga, że ty nie tracisz głowy.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Czekać półczwarta roku — okropnie długo, okropnie...

Nell bała się tych wybuchów narzeczonego. Nie chciała psuć ślicznej godziny zmierzchu rozpaczą.

II.

— Co robiłeś wczoraj wieczorem?

— Nic takiego, z czego mogłabyś być dumna, ale co tam... Mogę kopać rowy, byle było gdzie kopać. Tyle się we mnie nagromadziło energii, że rozwaliłbym górę.

— Ricky, nie unoś się, nie psuj miłego wieczoru.

— Nie, nie. Oddycham, że znalazłem wszystko jedno jaką robotę — zmywanie, nie zmywanie. Ano, właśnie zmywam talerze — zarobiłem trzy dolary i mam nadzieję, że to portwa miesiąc. Gdybym miał pięćdziesiąt dolarów i był pewny, że zarobię więcej, moglibyśmy się bez mała pobrać... Nell, jak myślisz, czy przyjdą lepsze czasy... czy też ten kryzys nigdy się dla nas nie skończy?

— Niemożliwe! Jestem pewna, że my przynajmniej wydobędziemy się z tego. Wymyślimy jakiś sposób.

Zaśmiał się beztrosko.

— I ja tak myślę w głębi duszy. Pewnie takich par jak my jest z milion i wszystkie sobie wyobrażają, że inni mogą biedować bez końca, jeżeli chcą, tylko nie oni. Każdy narzeczony uważa się za zbyt wybitnego człowieka, żeby pozostać w szeregach wykolejeńców i półgłówków. Dziewięć dziesiątych bezrobotnych musi tak myśleć.

— Ale ty byłeś wyjątkowy, nawet w kolegium.

— Ach, Nell, tylko nie przestawaj we mnie wierzyć, to zdobędę szczęście i niezależność dla nas obojga.

— A tymczasem możemy się przyglądać pięknym drzewom. Dla nas te drzewa, Ricky. Patrząc na kwiat wiśni, zawsze myślę o Madame Butterfly. Pamiętasz, jak mnie zaprowadziłeś na „Madame Butterfly"?

— Wtedy mnie pierwszy raz pocałowałeś.

— Strasznie się w tobie zakochałam. Po powrocie do domu myślałam o małej Cho-Cho-San i płakałam. Zastanawiałam się, czy mi nie znikniesz tak jak jej kochanek. Nie chciało mi się wierzyć, że naprawdę istniejesz. Często zadaję sobie pytanie, czy mnie kochasz choć w dziesiątej części tak, jak ja ciebie.

Przy tych słowach Nell podniosła głowę i jej blada buzia znalazła się tuż przy twarzy narzeczonego... Spojrzał, przyciągnął ją do siebie, zamknął rozchylone usteczka głodnym pocałunkiem. Chwilę patrzyli sobie w oczy, po czym spojrzenia obojga poniosły się w mętną dal.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.